Nr 259. Kraków, 11 Listopada — Wtorek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 ct.	złr. 5 ct.	złr. 2 ct.
we Lwowie: w Ajencyi „CZASU"	24	6	2 . 25
Pocztą w państwie austryackiem	24	6	2 . 35
do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU" w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Biόro Administracyi „CZASU" przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — Ogłoszenia (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU" p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 33. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wies. Rzeszkowski* Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 10 listopada.

Stan rzeczy we Francyi nie jest miejscową tylko sprawą, ale wchodzi w ogólne położenie polityczne Europy. Jeśli bowiem na przekór zasadzie nieinterwencyi, wszystkie wypadki zaszłe w jednem państwie, wywierając wpływ na jego politykę zagraniczną, tem samem dotykają państw obcych, a więc i ogólnej polityki; jeśli wreszcie nie same tylko wypadki polityczne, ale oraz sprawy socyalne, ekonomiczne, a nawet administracyjne jednego kraju dają się uczuwać w skutkach swoich w innych krajach, to jakże mogłaby Europa być obojętną na to, co się dzieje we Francyi, skoro idzie tam na raz, równocześnie i o formę rządu i o organizacyę państwa i o stosunki społeczne?

Republika i restauracya będące hasłami dwóch przeciwnych obozów politycznych we Francyi, nie ograniczają się na zewnętrznej formie rządu, lecz sięgają aż do głębi wszystkich instytucyj publicznych, aż do obyczajów. Nigdy bowiem rząd we Francyi nie był prostą machiną administracyjną, funkcyonującą tylko przez policyę, fiskalność i armię, lecz odpowiadał zawsze chwilowym stosunkom. A nie wchodzimy tu w powody: czy to skutek zakorzenionej centralizacyi, która wpływ rządu rozciągnęła aż do najdrobniejszych spraw miejscowych; czy też przeciwnie, rząd bywa tam wyrazem potrzeby albo konieczności politycznej, oraz moralnego stanu kraju i jego socyalnych warunków. Jeśli zaś słuszny to wywód, zrozumiemy snadno te tak częste przeskoki i rewolucye i reakcye. Wobec ruchliwości narodu i niepokoju mu wrodzonego, każde a tak częste przeobrażenie panującej opinii usiłowało strącić rząd, który chwilowo jej nie odpowiadał. Każda teorya, każda doktryna polityczna znalazłszy wyznawców, usiłowała wcielić się w rząd i przezeń dojść do panowania w kraju, a każde rozczarowanie, każdy zawód, każdy upadek sprowadzały reakcyę w umysłach, w następstwie zaś i w rządzie. A ponieważ żaden rząd nie może ulegać tak chwilowym i zmiennym wrażeniom jak opinia publiczna, we Francyi szczególniej czuła i z łatwością przejmująca się niewytrawnemi nawet i niesprawdzonemi teoryami, przeto między rządem a narodem zachodziła tam często niezgoda. Ilekroć atoli jedna i ta sama idea ożywiała rząd i naród, miewała Francya swoje chwile inicyatywy w Europie i przychodziła do potęgi, duch bowiem i ciało działały wespół, a każda myśl przybierała zaraz formę czynu.

Po cesarstwie i komunie reakcya dwoma poszła prądami: jeden chciał od cesarstwa wrócić do republiki, niby do czasów przed d. 2 grudnia; drugi przerażony przepaścią, w jaką narod leciał, szukał ratunku aż w powrocie do staréj monarchii, przeciw socyalizmowi stawiając legitymizm, przeciw racyonalizmowi religię. Walka wzajemna obu tych reakcyjnych kierunków jeszcze nie skończona, i dla tego nie mogło jeszcze przyjść do utworzenia stałéj formy i państwa i rządu. Tak Thiers jak Mac-Mahon przedstawiają tylko tymczasowy stan przejściowy: pierwszy bowiem miał utorować drogę Gambecie, drugi Henrykowi V.

A trudno powiedzieć, aby to mocowanie się stronnictw było kwestyą lokalną. Wprawdzie mogą jeszcze rządy obce przyglądać się tym zapasom obojętnie, dopókąd na jedną albo drugą stronę nie jest rozsądzona, i dopóki strona zwycięska nie ukonsoliduje się. Ale idea, która zwycięży i utrwalić się zdoła, niebawem zaciąży na szali stosunków europejskich. Republika raz się ustaliwszy, zechce przez Hiszpanię, Włochy i Szwajcaryę, gdzie gotowy znajduje materyał, pozyskać szerszą posadę. Gdy zaś nie o przejściowéj thiersowskiéj tak zwanéj konserwatywnéj republice może być mowa, lecz o republice zwycięskiéj w własnym kraju a do radykalizmu konsekwentnie dążącéj, gdzie jéj właściwy cel i siła; przeto nie rzuci się ona na Europę, jak pierwsza rewolucya w imie wolności i równości stanów, lecz drogami socyalnego przeobrażenia zapuszczać będzie zagony swoje. Nie o odbiór Alzacyi kusić się ona będzie, bo polityczne i etnograficzne granice państw rzeczą dla niéj obojętną, ale o zrealizowanie tych doktryn, które już dziś zwolna nurtują Niemcy, Belgię, Holandyę, Szwajcaryę, Liguryę, a w Hiszpanii święciły nawet tryumf swój, chociaż w karykaturę formacyi politycznéj przybrane.

W odmienny sposób zagraża dzisiejszemu stanowi rzeczy w Europie idea legitymizmu. Na pozór nie tyka ona tronów, ale dzisiejszą ich podstawę usuwa, stawiając prawo, religię, własność, jako warunki bytu narodów. Rządy europejskie widzą też w restauracyi francuskiéj groźniejszego niż w republice nieprzyjaciela, mianowicie zaś te z nich, które się wzmogły depcąc prawo, religię i własność; gdy natomiast tryumf republiki mniéj je zastrasza, bo widząc tylko thiersowską, od jéj wpływu mniemają się ochronić zasadą nieinterwencyi, oraz środkami policyjnemi i armiami.

W każdym razie rozstrzygnięcie kwestyi formy rządu we Francyi wskaże nam, którą z tych dwóch dróg powyżéj wskazanych działanie Francyi w Europie rozpocznie się, ale że się rozpocznie, o tem wątpić trudno. Nie jest to więc kwestyą lokalną, czy Mac-Mahon utrzyma się lub ustąpi miejsca napowrót Thiersowi, ale kwestyą europejską i ogólną, bo po nich nastąpić muszą albo Gambetta albo Henryk V, to jest socyalizm albo legitymizm.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 9 listopada.

(*R.*) Jeszcze nigdy pożyczka publiczna w żadnem państwie nie była tak popularną w oczach prasy, jak stumilionowa pożyczka, którą skarb przedlitawski zaciągnąć postanowił. Dzienniki nie mogą się doczekać tej pożyczki, lecz publiczność nie pragnie wcale nowego długu, obawiając się nie tylko wzrostu ogólnego długu państwowego, ale i pogorszenia waluty. Sam minister skarbu przez pół roku był przeciwny pomocy publicznej i dopiero w ostatniej chwili oświadczył swą gotowość do zaciągnięcia pożyczki; dziwimy się tylko, iż nie postawił kwestyi gabinetowej, albowiem podobna sprawa, jak zaciągnięcie pożyczki, jest kwestyą bardzo zasadniczą. Lecz i p. Hye, minister sprawiedliwości w gabinecie p. Beusta, „poświęcił swe 40-letnie przekonanie" i przedłożył ustawę o sądach przysięgłych, których zaciętym był przeciwnikiem. Ztąd to pochodzą ciągłe pogłoski o ustąpieniu De Pretisa i zastąpieniu go p. Plenerem lub Dr Weissem, pogłoski witane zawsze na giełdzie podwyżką papierów, lecz pogłoski zawsze bezzasadne w obec znanej solidarności gabinetu ks. Auersperga. Bądź co bądź, pożyczka będzie zaciągniętą, większość Izby będzie za nią głosowała, może po poprzedniej ostrej krytyce działalności rządowej, a rzeczą i obowiązkiem prawicy będzie dojrzałe zastanowić się nad pytaniem, czy jej wypadnie przyjąć lub odrzucić pożyczkę, czy ona jest potrzebną lub nie i czy zdoła poprawić położenie finansowe lub nie, bo sprawa pożyczki jest przeważnie finansową, nie polityczną, przypuściwszy, o czem zapewniają, że nie będzie zaciągniętą z funduszów pruskich. *Vaterland* dzisiejszy także przyznaje, że nawet opozycya powinna głosować za pożyczką, jeżeli ją uzna potrzebną, nieszkodliwą pod względem politycznym, a obliczoną na zapomogę publiczną, nie na ratunek kilku „Verwaltungsratów" lub opryszków giełdowych. Kurs renty srebrnej austryackiej z procentem 4 złr. 20 c. wynosi 72½; nowa pożyczka srebrna z 5% ma być rozdaną po kursie 75, a zatem rząd otrzyma 75 złr. srebrem za obligacyę nominalną 100 złr. srebrem, od której płacić będzie 5% srebrem, t. j. właściwie 6⅔% od sta. Nie jesteśmy na tyle finansistami, abyśmy pytanie rozstrzygnąć byli w stanie, dla czego rząd za podstawę kursu emisyi nowej pożyczki nie przyjmuje kursu renty srebrnej 72½ z równym procentem 4⅕, coby się równało oprocentowaniu około 5¾, a nie 6⅔; albo też dla czego rząd nie płaci istotnie 6⅔%, ale za pełną wpłatę obligacyi 100 złr., warując sobie możność wykupna obligacyj w lepszych czasach finansowych. Bardzo jest komicznem tłómaczenie *Nowej Pressy*, dla czego rząd zaciąga 5% pożyczkę po kursie 75, otóż, aby oznaczyć różnicę między dawnemi długami a nowym długiem; pożyczka obecna, powiada, będzie niejako prototypem długu publicznego od czasów roku 1868, t. j. od czasów nowej ery konstytucyjnej, a więc znamieniem tej ery ma być dług pięcioprocentowy od 75, czyli 6⅔% od sta, podczas gdy obecnie renta przynosi tylko 4⅕ od 72½, czyli 5¾ od sta przy średnich kursach. Rząd nie ma powodu być wdzięcznym za tę interpretacyę.

Dodać jeszcze winniśmy, iż spółka „Rotszyld — zakład kredytowy" otrzyma ćwierć miliona złr. prowizyi za negocyacye w sprawie pożyczki. Węgrzy swoją drogą także zaciągają pożyczkę na pokrycie niedoboru, a prócz tego mają do walczenia z równem, co tutaj przesileniem finansowem. Węgrzy obdarzeni rzadkim talentem politycznym, którego i największy nieprzyjaciel im nie odmówi, bawią się w wielkich panów, radzi grać rolę wielkiego narodu, a tu finanse ich coraz gorsze. Zwracamy uwagę waszą, iż pożyczka węgierska nie ma nic wspólnego z przesileniem giełdowem, które w Peszcie osobnego wymaga ratunku, dla tego Węgrzy — oprócz swej oddzielnej pożyczki — domagają się pomnożenia biletów bankowych lub ponownego druku biletów państwowych, aby zapobiedz smutnym następstwom *krachu*, aby ocalić handel i przemysł od upadku. Kto wie, czy nie doczekamy się w Peszcie przeobrażenia stosunków politycznych; usunięcie się męża tak prawego i znakomitego, jak p. Koloman Ghiczy, z widowni publicznej, nie wróży nic dobrego, a pobyt hr. Andrassego w Peszcie dowodzi, iż stan rzeczy w Węgrzech wymaga obecności i pośrednictwa ministra spraw zagranicznych, który naturalnie nie przestał być Węgrem, i który wie wybornie, iż los jego łączy się z losem gabinetów pp. Szlavego i Auersperga.

Wiecie już, w jaki sposób powstały rozmaite kluby parlamentarne, klub lewicy pod przewodnictwem p. Herbsta (dawny klub wiernokonstytucyjny i główna podpora gabinetu w ubiegłej sesyi), dalej klub posłów z wielkiej posiadłości (centrum), — o Rusinach jeszcze dotąd niewiadomo, czy wejdą do klubu pierwszego, czy też do klubu drugiego — dalej klub stronnictwa postępowo-narodowo-niemieckiego; klub demokratów, klub polski, wreszcie klub konserwatywny pod przewodnictwem hr. Hohenwarta. Prezesem Izby wybrany będzie niewątpliwie p. Rechbauer, którego w każdym razie wolimy jako prezesa Izby, aniżeli p. Kellersperga; główną cechą pierwszego jest liberalizm z pewnem poczuciem sprawiedliwości dla innych narodowości, gdy p. Auersperg może jest nieco mniej liberalnym, niż p. Rechbauer, ale pod względem zaciętości centralistycznej nie ma równego sobie w całej Izbie; większą rękojmię bezstronności przedstawia p. Rechbauer, gdy p. Kellersperg jest loiczniejszą głową. Zasługuje na uwagę, iż klub lewicy (p. Herbsta), przezwany w dziennikach demokratycznych klubem ministeryalnym, pierwszy zrobił próbę oswobodzenia się z pod wpływów ministerstwa, nie czekając na to, czy może gabinet nie zechce oprzeć się na innym klubie i przestać szukać głównej podpory w klubie lewicy. Klub ten uchwalił bowiem zmianę regulaminu swego w tym kierunku, iż ministrowie odtąd nie będą przychodzili *ipso facto* na posiedzenia klubu, lecz tylko na wyraźne zaproszenie klubu, a zatem klub przestał indentyfikować się z rządem, jak to dotąd bywało. Klub uważał bowiem ministrów jako swoich członków, bo stojących na czele rządu wiernokonstytucyjnego. Widać, iż p. Herbst zamierza warować sobie i klubowi, aby w danym razie wywrzeć tem większy nacisk na rząd, naturalnie w kierunku liberalnym i wiernokonstytucyjnym. Pod pierwszym względem p. Herbst który np. nie ma być bardzo przychylnym zaciągnięciu pożyczki i będzie podobno żądał zaciągnięcia tylko połowy sumy t. j. 50 milionów zamiast 100 milionów, — także na polu konfesyjnem większe postawi żądania, aniżeli rząd zdoła dotrzymać, a *Nowa Presse* dziś domaga się projektów rządowych na wzór pruskiego ustawodawstwa kościelnego, tj. przyznania państwu exekutywy, nadzoru i ustawodawstwa w sprawach kościelnych a nadto ustanowienia trybunału sądowego dla spraw kościelnych, aby stanąć na równi z Prusami i Włochami.

Jeden z dzienników tutejszych, *N. W. Blatt* ponownie uderzył na hr. Gołuchowskiego, powtarzając bajkę o naprężeniu panującem między namiestnikiem galicyjskim a rządem. Nam się zdaje; że wszystkie te napaści pochodzą ze strony żywiołów, które chcą być ministeryalniejszemi od samego ministerstwa, a bardziej centralistycznemi od głównych przywódców centralistycznych. Mówią wszelako, iż p. Herbst ma zamiar uderzyć na urzędników galicyjskich podczas weryfikacyi wyborów, albo przy dyskusyi adresowej, gdy nadarzy się ku temu sposobność. Przy tem nadmienić winniśmy, iż doniesienie korespondenta wiedeńskiego do *Gazety Augsburskiej*, jakoby ks. Gorczakow wpłynął na opuszczenie ustępu w mowie tronowej o ugodzie galicyjskiej, niema żadnej podstawy; czemuż politykę wewnętrzną zasłaniać parawanem polityki zagranicznej?

Koło polskie obraduje tymczasowo pod przewodnictwem p. Grocholskiego, lecz utrzymują, że inny poseł obrany będzie prezesem przy stanowczym wyborze. Minister Ziemiałkowski bywa na posiedzeniach koła polskiego. P. Ziemiałkowski z ławy ministrów złożył przyrzeczenie w izbie jako poseł w języku polskim, co powszechnie zauważano.

Dzienniki wiedeńskie, zmuszone obecną sytuacyą finansową, podniosły cenę prenumeraty. Wiadomo, że żaden abonent nie pokrywa kosztów wydawnictwa dziennika, a niedobór powstały z różnicy między ceną prenumeraty a kosztami wydawnictwa pokrywają inseraty; gdy te wszelako wskutek krachu zeszczuplały, albo też zupełnie ustały, a w każdym razie nie płacą się już po tak bajecznych cenach, jak to wykazała niedawno *Gazeta Lwowska*, podług której *Czas* najtaniej policza inseraty, więc dzienniki wiedeńskie widziały się zmuszone podnieść cenę prenumeraty. *Deutsche Ztg* wyraźnie pisze, że abonenci muszą więcej płacić za dziennik, jeśli chcą prawdę usłyszeć na polu gospodarskiem, tj. w kwestyach finansowych, aby dziennik nie był zmuszony pokrywać niedoboru z inseratów lub z źródeł nieczystych. Przed krachem bywały w dziennikach wiedeńskich takie inseraty, za które sobie liczono po kilka tysięcy złr., tak, iż granica między zapłatą za inserat, a przekupstwem była nader ślizką, a raczej zatartą. W ten sposób można było wysyłać korespondentów i sprawozdawców na wszystkie strony świata i zaopatrywać ich w pełnomocnictwa pieniężne, jak ambasadorów wielkiego mocarstwa. Dobra redakcya i dobry stan giełdy — jedno było wypływem i niejako uzupełnieniem drugiego.

Część literacko-artystyczna.

PRZEGLĄD DRAMATYCZNY.

Umysł ludzki posiada niezaspokojone nigdy pragnienie zbogacania w jakibądź sposób swej wiedzy. Niewystarcza mu to czego się dowiedział wczoraj, przed godziną, przed chwilą; radby odchylić zasłonę przyszłości i schwycić w toku, odgadnąć niemal wiecznie płynącą falę zdarzeń. „Co tam nowego?" jest zwykłem, stereotypowem prawie zapytaniem, gdy się spotyka dwóch znajomych, a jakkolwiek banalny ten ogólnik często bez zadawalającej pozostaje odpowiedzi, świadczy on jednak, że ciekawość, którą niewiedzieć dla czego nazwano u nas „pierwszym stopniem do piekła" a która jest właściwie źródłem i przewodnikiem wszelkiej wiedzy, stanowi żywotną ducha ludzkiego właściwość. Bez niej niebyłoby w świecie umysłowego rozwoju, nie byłoby odkryć i wynalazków, niebyłoby owego krzątania się, które Francuz nazywa *la recherche de l'inconnu*, za zbadaniem czy to tajemnic natury, czy wielkich zadań społeczeństwa. Ciekawość, to postęp — brak jej, to stagnacya ducha. Człowiek cywilizowany na wszystko zwraca uwagę, nic nie ujdzie jego baczności, bo jest ciekawy — kiedy prostaczek z przyćmionym umysłem nawet tego częstokroć nie widzi lub widzieć nie chce co mu pod zmysły podpada.

Dla tego to wszelka nowość tak wielką ma ponętę. Z tem co już znane, oswajamy się, wrażenia przez przywyknienie zacierają się i słabną, i w końcu to co nas zrazu jak opium odurzało, traci przez częstsze użycie i zużycie swą pierwotną siłę. Jak cudna melodya, która usłyszana po raz pierwszy zachwyca nas i błogiem napawa uczuciem, wydaje się następnie monotonną a nawet prawie nieznośną, gdy przejdzie na użytek codzienny i przypomina się gdziekolwiek zwrócisz ucho: tak się rzecz ma i z innemi pojawami na szerokim obszarze sztuki. Pierwsze ogólne wrażenie nieobjętej jeszcze krytycznie całości, zwykle dostrzegać nam tylko dozwala zalety; błędy wtedy dopiero wychodzą na jaw, kiedy w umyśle słuchacza lub widza następuje przesyt. Zastosować się to da szczególnie do sceny, na której pierwsze przedstawienia sztuk największe zazwyczaj wywierają wrażenie, rozumie się jeżeli sztuki są tego rodzaju, że mogą wywrzeć wrażenie.

Pozbawieni przez dłuższy czas nowości na scenie naszej, z ciekawością oczekiwaliśmy zapowiedzianego przedstawienia komedyi w 3 aktach pp. Belot i Villetard, przełożonej przez p. Wł. Sabowskiego p. t. *Testament Cezara Girodot*. Sztukę tę poprzedziła tradycya powodzenia w Paryżu, gdzie graną była na dwóch najpierwszych scenach: w „Odeonie" i w „Théatre français," które zwykle nie dają przystępu do siebie miernościom, a przynajmniej jeżeli przyjęta tam sztuka nie ma na sobie piętna wyższego talentu — bo o takie nie łatwo — musi posiadać wybitniejsze żywioły sceniczności, które podniesione doskonałą grą zapewniają jej interes widzów. Do tego rzędu należy komedya *Testament Cezara Girodot* przedstawiona na scenie naszej w sobotę. Przedmiot jej nie całkiem jest nowy, przypominamy sobie bowiem, że któryś z dawnych komedyopisarzy polskich w podobny go sposób obrobił; charaktery nie wszystkie są dość konsekwentnie przeprowadzone — a przynajmniej dwa stanowią wyjątek — i sytuacye trącą plagiatem, a jednak uwaga widza pozostaje w ciągłem naprężeniu, zajęcie nie ustaje ani na chwilę, i w drugim mianowicie akcie, w końcu którego następuje dopiero węzeł intrygi, dochodzi do zenitu. Akt trzeci, słabszy od dwóch pierwszych obcesowo wyrównywa zaplątane nici i dopomaga sobie, nie powolnem rozwiązaniem, lecz gwałtownem rozcięciem węzła. Zapytać można, co stanowi powab tej komedyi — bo jednak podobała się powszechnie — kiedy wartość jej nie wznosi się nad zwykły poziom, a monotonia jedynego faktu, około którego obraca się cała akcya, mogłaby w innych warunkach bardziej nudzić, niż zajmować i bawić? Oto dar konwersacyi, w którym celują Francuzi, ta dziwna zręczność nadania wszystkiemu obok prostoty i naturalności pewnego wdzięku, słowem nieprzewyższona umiejętność zainteresowania na scenie. Wszystkie te przymioty zbladłyby jednak niewątpliwie, gdyby im niedodała blasku gra artystów przeprowadzona z rzadką jednolitością, w ogóle z małemi wyjątkami świetna, a niekiedy uderzająca objawami wyższego talentu. Dyrekcya miała słuszność, że się ociągała z przedstawieniem tej nieznanej tu jeszcze komedyi, zostawiając artystom czas do wystudyowania ról i powierzając główniejsze znakomitościom sceny; inaczej wrażenie nie byłoby doszło do tego stopnia.

Tytuł sztuki tłomaczy z góry jej osnowę. Cezar Girodot, stary kawaler, posiadający przeszło milion i licznych krewnych, zostawia po śmierci swej testament, w którym nikogo nie mianuje spadkobiercą, pragnąc jednak aby cały jego majątek dostał się w ręce jednego z krewnych. Przechodzi on szczegółowo ich szereg i w konkluzyi dowodzi że jeden go niegodzien, drugi mógłby go utracić, trzeci niepotrzebuje go, czwarty własną pracą może go nabyć i t. d. i dla tego wpada na szczególny pomysł, aby w kilkanaście dni po odpieczętowaniu testamentu wszyscy krewni jego zebrali się razem i wybrali z pomiędzy siebie jednego spadkobiercą, dodając, że ktokolwiek dopuściłby się dla osiągnienia spadku intrygi, jego stary przyjaciel, którego mianuje egzekutorem testamentu, ma prawo rozdzielić spadek między ubogich. Postanowienie to rzuca kość niezgody między rodzinę, która się składa z bogatych i ubogich. Każdy, rozumie się, pragnie spadku dla siebie i oblicza ile prócz własnego może mieć głosów za sobą. Ztąd powstaje ogólny ruch i współubieganie. Najbogatszy z krewnych przez żonę p. Lehuchoir, namawia ją aby starała się dla siebie pozyskać krewnego swego Lucyana, młodzieńca który się w niej kochał. Hortensya oburza się na tę propozycyę, ale przekonawszy się że Lucyan już jej nie kocha i żenić się chce z kuzynką swą Pauliną, również domniemaną spadkobierczynią, postanawia zerwać bądź co bądź ten związek i kupuje głos u Celestyna syna Izydora Girodot rodzonego brata nieboszczyka, za obietnicę 200,000 fr., chcąc tym sposobem uniemożebnić połączenie się ubogiego Lucyana z ubogą Pauliną. Następuje dzień głosowania. Hortensya otrzymuje większość głosów, lecz przekonawszy się poprzednio o szlachetności Lucyana i Pauliny zrzeka się spadku wyznając z wielkiem oburzeniem swego męża p. Lehuchoir, że do osiągnięcia go użyła intrygi. Wtedy znajduje się jak *deus ex machina* list nieboszczyka późniejszej od testamentu daty, którym cały majątek przekazuje Paulinie.

Ten specyalnie prawniczy wypadek niewystarczłby sam przez się do zainteresowania publiczności, gdyby go nie ożywiała na początku już zarysowana i rozmaitością uderzająca charakterystyka osób — w czem upatrujemy zaletę sztuki. Kiedy bowiem w innych komedyach dopiero z dalszego przebiegu poznaje się charaktery, odsłaniane zwolna i prawie krok za krokiem, tu wszystkie działające postacie okazują się odrazu takiemi, jakiemi są w istocie. Inna rzecz czy wszystkie charaktery konsekwentnie a przynajmniej naturalnie są przeprowadzone. Mniemamy że nie wszystkie. Z wielką znajomością rzeczy skreślony jest charakter Izydora Girodot, śledziennika, który z niczego niezadowolony, chciwy i zazdroszczący wszystkim lepszego bytu, radby dla tego posiąść majątek aby się mścić za doznane chociaż urojone upokorzenia. Żona jego Klementyna jest kubek w kubek kopią męża z większą tylko dozą obłudy. Syn ich Celestyn, utracyusz robiący na wszystkie strony długi, sprzedający głos swój za pieniądze, kiedy dany ojcu mógłby zaważyć na jego korzyść, jest zdaje się dość naturalnym produktem wychowania, jakie otrzymać mógł w domu. Massias przyjaciel nieboszczyka, sarkastyczny obok niezłomnej prawości; Feliks Girodot dobroduszny aż do słabości; Lehuchoir palony żądzą bogactw choćby za pomocą podłości; Paulina najszlachetniejsza ze wszystkich i z większym od innych hartem duszy — wszystko są to charaktery mniej więcej dodatnie, mniej więcej naturalne. Ale trudno to samo powiedzieć o Hortensyi i Lucyanie. Pierwsza wydana bez miłości za mąż, trzyma na wodzy miłość Lucyana, w nadziei że dla męża będzie jeszcze mogła posiąść szacunek, a potem sama ośmiela odepchniętego dawniej kochanka, gdy ten już przestał ją kochać, pokochawszy Paulinę. Co więcej Hortensya daje się użyć do podłej intrygi aby zerwać to małżeństwo, a potem podsłuchawszy rozmowę Lucyana z Pauliną, nagle staje się szlachetną i piętnuje prawie hańbą siebie i męża. Kobieta, która raz umie być cnotliwą nie nastręcza tak impetycznie miłości swej temu, kim wzgardziła; kobieta obrażona, chcąca się mścić, nie zadawala się lada półsłówkiem i nie zmienia jak chorągiewkę za lada podmuchem kaprysu, zemsty na wspaniałomyślność. Przypuszczamy, że kobieta jest zmienną z natury, lecz i ta zmienność musi mieć zasadę; tu zaś wziąwszy wszystko razem przychodzi się do przekonania że w charakterze tym nie ma charakteru. Lucyan prawie mgliściej jeszcze się przedstawia, bo nawet trudno dociec czy miłość jego do Hortenzyi całkiem już wygasła, tak bowiem twierdzi w obecniej, przeciwnie a przynajmniej z wątpliwem wahaniem się w obec Pauliny, przed którą przecież winien był wyprzeć się jej całkowicie.

Sztuka dobrym przekładem niestraciła wcale na oryginalnej werwie, i grą równą, a w części nawet mistrzowską, zyskała u nas na swej wartości. Publiczność, jakby przewidując ten rezultat, zgromadziła się licznie, i częstym wybuchem oklasków, składała objawy swego zadowolenia.

P. Rychter w roli Izydora Girodot znowu nam przypomniał swoje najlepsze kreacye, jakich tyle naliczyćby można. Znakomity ten artysta nie gra ale wciela się niejako w rolę i przybiera nietylko jej ducha lecz i kształty zewnętrzne. To samo powiedzieć można i o p. Bendzie, którego z trudnością pod nader trafnem ucharakteryzowaniem się w roli Massiasa, poznać było można. A z ucharakteryzowaniem jakże wybornie licowała gra wszędzie nacechowana tą lekką ironią, wynikającą z przeświadczenia o przewrotności tych, do których ją stosował. P. Benda zdobył sobie oddaniem charakteru Massiasa, jedną rolę więcej, w której zdaje się być nieprzewyższonym. Do świetnej strony przedstawienia należała także gra p. Urbanowiczówny, w której były momenta przynoszące zaszczyt talentowi artystki, jak n. p. scena z Massiasem w akcie drugim, gdzie naiwność zakochanego dziewczęcia posunęła do złudzenia. Niepodobna oddać z większą prawdą tych delikatnych, zaledwo pochwycić się dających okiem a tak pełnych znaczenia odcieni

Wyborną była gra p. Ekerowej (Klementyna) i p. Szymańskiego (Lehuchoir); p. Terenkoczy dobrze ucharakteryzowany, dobrze też oddał słaby charakter Feliksa Girodet. P. Siennicka (Hortensya), o ile można było, w założeniu, zdaniem naszem, fałszywą rolę przedstawić z prawdopodobieństwem, czyniła usiłowania aby jej nadać wdzięk sobie właściwy i naturalność. P. Dłużewski szczodrze obdarzony od natury warunkami, które mu mogą otworzyć na oścież drzwi do przybytku sztuki, nie zdaje się dosyć korzystać z tych darów. Pragnęlibyśmy jak najrychlej zanotować na tem miejscu postęp jego, który jeszcze czekać na siebie każe. Być może że rola Lucyana, w której wystąpił, jest trudniejszą do oddania niżby się zdawało, jednak większa zgoda z mnemoniką i tę rolę byłaby mogła rozwinąć pomyślniej.

Niepodobna nam pominąć przedstawienia czwartkowego tak znanej na scenie naszej komedyi w 3 aktach W. Sardou p. t. *Ćwiartka papieru*, a to głównie z powodu wybornej gry p. Hoffmanowej w roli Zuzanny, która artystce jednała co chwilę powtarzające się oklaski, i gry p. Bendy, zdolnej wytrzymać porównanie z powodzeniem innego w tej roli znakomitego artysty. Przedstawienie było w ogóle nader staranne i zgromadziło bardzo liczną publiczność zadowoloną w końcu grą i sztuką.

Aby uzupełnić okres sprawozdania tygodniowego, wspomnieć nam jeszcze wypada chociaż mimochodem o przedstawieniu we wtorek komicznej operetki Soupego: *Pensyonarki*, w której śpiewał partyę tenorową przybyły ze Lwowa i znany już dawniej na scenie p. Wojnowski, oraz komedyi w 1 akcie pp. Meilhac i Halevy, *Bukiet*. Wczoraj powtórzono: *Testament Cezara Girodot*.

Rzym 2 listopada.

(J) Wczoraj jezuici opuścili ostatecznie wszystkie swoje klasztory. Kto widział wozy wyjeżdżające z ich dobytkiem z *Collegio Romano* i *Gesù*, mógł się łatwo przekonać, w jakim zbytku i w jakich wygodach żył zakon, przeciw któremu rewolucya umiała niegdyś rządy, dzisiaj ulicę podburzyć. Komisya municypalna tak była uderzona ubóstwem klasztornem i więcej niż skromnem mieszkaniem prowincyałów i samego jenerała zakonu, że dzienniki liberalne nie mogły się powstrzymać pierwszego dnia od wypowiedzenia prawdy. Ale nazajutrz natychmiast spostrzegłszy się, że siebie same potępiają, zaczęły wołać, że to wszystko udane, że to jedynie wyrachowane na efekt sceniczny, że te ślady pracy, życia twardego i umartwionego, to jedynie hipokryzye, dla zjednania sobie opinii publicznej i lepszego ukrycia prawdziwych skarbów, które zakon posiadał. Lud rzymski który znał jezuitów nie od dziś, bo od wieków kilku patrzał na ich gorliwość kapłańską, na ich powołanie zakonne i od nich swe wychowanie otrzymał, nie daje się obałamucić kilkoma artykułami liberalnych dzienników. Można się było nawet spodziewać manifestacyi ludowej przy zajęciu *Gesu*, domu jeneralnego, który najlepiej znali biedni, gdyby sami ojcowie nie byli się starali o spokojne zajęcie klasztoru i niewywołanie żadnych ulicznych rozruchów. O. Bekx, jenerał, rodem z Belgii miał zająć mieszkanie w kolegium belgijskiem, które mu ofiarowało gościnność, ale tymczasowo wyjechał do Florencyi, gdzie od dwóch lat blisko przeniesioną została redakcya znanego dziennika *la Civilta Cattolica*, będąca niejako organem zakonu. Pojedynczy członkowie, jedni pozostali w Rzymie, znalazłszy przytułek u rodzin katolickich, drudzy porozjeżdżali się po krajach ościennych. Książęta Torlonia i Borghese ofiarowali im swe wille, ale najwięcej jak zawsze uczyniły francuskie zakłady. I seminaryum Św. Klary i probostwo Św. Ludwika i ambasada nawet w pałacu Colonna zajęły się umieszczeniem zakonników, którzy nie mając żadnego własnego majątku, ani zajęcia przynoszącego pewien dochód, odrazu znaleźli się bez dachu, bez opieki, bez sposobu nawet zarobku na codzienne życie. A jednak rzecz szczególna; na drugi dzień po rozpędzeniu zakonu, w kościele francuskim Św. Ludwika już był zaprowadzony jezuicki porządek, akuratność w nabożeństwach, jakby go był zakon posiadał od swego założenia, i nie był nigdy wystawiony na żadne prześladowanie. To też i lud rzymski za nimi podążył, dając im żywe dowody swego przywiązania i zadając kłam ulicznym krzykaczom, chcącym przedstawiać opinię publiczną.

Ale nie jedni jezuici ulegają zastosowaniu prawa znoszącego zakony, oni tylko pierwsi jak zawsze wystawieni na prześladowanie nieprzyjaciół kościoła. W listopadzie połowa klasztorów będzie zajętych, w grudniu druga połowa ulegnie kasacie, a rok siedemdziesiąty czwarty ma się narodzić w Rzymie oswobodzonym już zupełnie „od niewoli księżej i średniowiecznych instytucyj“. — Jutro już municypalność zajmuje ogromny klasztór *Santa Maria sopra Minerva*, i sześć innych domów zakonnych. Wprawdzie prawo najwyraźniej zastrzegało nietykalność domów jeneralnych, a rząd prawdziwą stoczył walkę o utrzymanie artykułu 2go; wprawdzie sam p. Minghetti w długiej mowie wykazywał konieczność zachowania przy Stolicy Świętej jenerałów, jako przedstawicieli instytucyj duchownych, istniejących jeszcze w innych krajach, ale rząd miał już czas o tem wszystkiem zapomnąć. Pierwszy listopada, to nie dwudziesty maja. Od sześciu miesięcy położenie się zmieniło i jeżeli w czasie ostatniej sesyi parlamentarnej trzeba było mieć jeszcze pewien wzgląd dla kościoła, to dzisiaj można mu bezkarnie wszystkie krzywdy wyrządzać. Dzienniki ministeryalne przemawiają dzisiaj tonem organów stronnictwa skrajnego, a sposób, z jakim się rząd odzywa dzisiaj względem Watykanu, daje dowód, że się nie ulęknie żadnego środka i że gotów dojść do ostateczności.

Wyparcie instytucyj duchownych z łona społeczeństwa jest najlepszym znakiem, jak ludzkość daleko odstąpiła od zasad katolicyzmu i do jakiego stopnia rewolucya potrafiła wpoić w nie na nowo pogaństwo. Kościół nie upadł i nie upadnie, bo ma zapewnioną trwałość obietnicą Chrystusową, ale społeczeństwo dobrowolnie odstępując chrześciaństwa, samo pisze na siebie wyrok. Są jeszcze ludzie wierzący i wypełniający przepisy wiary, społeczeństwa katolickiego już nie ma. Dotychczas były na świecie pojedyncze odstępstwa, lub bunt chwilowy przeciw kościołowi; ale nie było nigdy jeszcze ogólnego wyparcia się zasad chrześciańskich, t. j. ogólnego powrotu do pogaństwa. Najnowsi filozofowie niemieccy głosili, że przez dziewiętnaście wieków jęczeliśmy w niewoli religii chrześciańskiej, która nas łudziła kłamliwemi obietnicami życia wiecznego i szczęścia nadziemskiego, że powracamy teraz do dawnego stanu młodzieńczości, t. j. używania bezograniczonego światowych rozkoszy i materyalnych korzyści, jedynie prawdziwych i mających znaczenie. Dzisiaj teorya ta wchodzi w życie, ale żeby miała spokój niezakłócony, trzeba zniszczyć wszelki pierwiastek duchowy i znieść tę wielką instytucyę, która ciału narzucała kajdany. Sekta nie częściowo już napada na kościół, nie żąda od niego już zmian ani reform, nie w ukryciu podkopuje jego powagę i nie tai się ze swemi zamiarami, ale wprost, otwarcie idzie cios mu ostatni zadać i tak go powalić, by się więcej podnieść nie był w stanie. Dzisiaj znoszą się zakony w Rzymie, nie dla ich majątku, ani dla ich wpływu, ale z zasady nieuznającej ani pierwiastku nadprzyrodzonego, ani życia duchowego. Znoszą się w Rzymie nie jako w mieście włoskiem, ale jako w sercu katolicyzmu, w Rzymie, który z siebie wydał te instytucye poświęcenia i zaparcia się samego siebie, i niemi świat podbił, chrześciańskim uczynił i dał mu prawdziwy postęp.

Od dni kilku jesteśmy zagrożeni wylewem Tybru, który z powodu kilkodniowego ulewnego deszczu tak wezbrał nadzwyczaj, że w kilku miejscach wystąpił z koryta. *Ghetto* najniżej położona, ucierpiało nieco, a Panteon był przez kilka godzin oblany dokoła. Dzisiaj niebo się wypogodziło i wiatr południowy ustał, więc niebezpieczeństwo zdaje się minęło na teraz, ale obawa nie ustała zupełnie, bo prąd wody nadzwyczaj silny, koryto prawie pełne, a dosyć jednej nocy ulewnej, by się obudzić w stanie oblężenia. Dzienniki rządowe dowodzą, że przedsięwzięto energiczne środki ostrożności, dzienniki opozycyjne przeciwnie głoszą, że władza zaniedbuje miasto i nie umie przeprowadzić nawet tak prostej organizacyi, że wszystkie roboty dotychczasowe źle wykonane, a urzędnicy próżnują, biorąc ogromne pieniądze. Jedne widzą wszystko w różowem świetle i winę rzucają na stronnictwo skrajne, drugie odpłacają mu się, czyniąc go odpowiedzialnym za wszystkie nieszczęścia, a jedne i drugie tak kłamią, że ci najmniej są poinformowani, co czytują dzienniki. To tylko godne uwagi, że nigdy tak często Tyber nia występował z koryta i tak wielkich szkód nie czynił, jak od lat kilku, chociaż wszystkie dawne wylewy przypisywano zawsze niedbałości rządu papieskiego.

Czytamy w *Gazecie Narodowej*:

Ordynacya wyborcza do Rady państwa z d. 2. kwietnia 1873 r. oznacza wyraźnie, kto ogłasza przy wyborach: jaki kandydat został obrany, i kto ogłoszonemu kandydatowi wydaje kartę legitymacyjną, upoważniającą do wstępu do Rady państwa, w jakim razie karta nie powinna być wydaną, i jaka instancya rozstrzyga potem o ważności lub nieważności wyboru. I tak §. 48 mówi, że rezultat obliczonych głosów ogłasza natychmiast przewodniczący komisyi wyborczej, a §. 49 opiewa, iż jako wybrany poseł ma być ten uważany, który więcej jak połowę wszystkich oddanych ważnych głosów otrzymał. §. zaś 55 brzmi: „Szef krajowy po przeglądnięciu przysłanych mu aktów wyborczych (*Einsichtsnahme*) ma każdemu wybranemu posłowi, przeciwko któremu nie istnieje żaden z wymienionych w §. 20. powodów, wykluczających go od obieralności, wystawić certyfikat wyborczy, i kazać mu doręczyć, który to certyfikat wybranemu posłowi daje prawo wstępu do Rady państwa.“ Nareszcie §. 58 orzeka; iż tylko Izba posłów ma prawo rozstrzygania o ważności wyboru; dopókąd Izba wybór posła, opatrzonego certyfikatem, nie uzna za nieważny, poseł ma zasiadać i głosować w Radzie państwa.

Wobec takiej jasności ordynacyi wyborczej nie możemy pojąć postępowania tutejszego namiestnictwa. Dowiadujemy się bowiem, iż dwom posłom namiestnictwo nie wystawiło i nie doręczyło certyfikatu, a to nie z powodu zarzutu ich nieobieralności, ale z powodu, że pewne głosy komisya wyborcza uznała za ważne, lub nieważne, które, zdaniem namiestnictwa, powinna była wprost odmien nie uznać. Tymczasem wedle brzmienia ordynacyi wyborczej, namiestnik ma jedynie wtedy prawo odmówienia certyfikatu, jeśli okazało się, że ogłoszony przez komisyę wyborczą poseł, niema prawa obieralności wedle §. 20. Dawniejsza ustawa sejmowa była w tym względzie wątpliwego brzmienia, i z tego powodu namiestnikowi w wydaniu lub odmawaniu certyfikatu była wielka dowolność zostawioną. Ale obecna ordynacya wyborcza z 2. kwietnia 1873 nieprzypuszcza już żadnej wątpliwości, jasno i kategorycznie określając, że tylko w razie nieobieralności wybranego posła ma namiestnik prawo odmówić mu certyfikatu, — a czy głos jaki oddany, był ważny lub nieważny, to jest czy komisya słusznie uznała go za ważny lub nie ważny, o tem namiestnik rozstrzygać niema prawa, ani też dlatego zarzutu odmawiać certyfikatu; decyduje o tem dopiero Rada państwa, wedle ordynacyi wyborczej, ona rozstrzyga, czy komisya postąpiła słusznie czy niesłusznie.

Pan namiestnik odmówił certyfikatu sędziemu Łukasiewiczowi z Brzeżan, zrobiwszy mu zarzut, że 3 głosy na ks. Teofila Pawlikowa oddane, uznała komisya nieprawnie za nieważne. Z tego powodu, gdy żaden kandydat niemiał większości głosów, zarządziła nieprawnie drugie głosowanie, bo tego zarządzenia nie potrzeba było, gdyż ks. Teofil Pawlików już przy pierwszem głosowaniu otrzymał absolutną większość. Ordynacya wyborcza nigdzie nieorzeka, żeby z powodu podobnych zarzutów szef krajowy mógł odmówić certyfikatu, a byłaby tak ważną atrybucyę ordynacya wyborcza niezawodnie orzekła, gdyby to było w myśli ustawodawcy.

Tak samo ministerstwo nie może polecić namiestnikowi niewydania certyfikatu z powyższego zarzutu, bo ministerstwo już wcale większych praw niema wedle ordynacyi wyborczej, jak namiestnik w tych rzeczach.

Tylko w takim razie może polecić ministerstwo niewydanie certyfikatu ogłoszonemu przez komisyę wyborczą posłowi, jeśli ten poseł niema prawa obieralności, a namiestnictwo niedopilnowało się lub otem niewiedziało.

N. Pan mianował sekretarza dworu pełniącego służbę w wojskowej kancelaryi cesarskiej Władysława Czerkawskiego radzcą sekcyjnym z uwolnieniem od taksy i pozostawiając go na dotychczasowem stanowisku.

Minister sprawiedliwości nadał opróżnioną w sądzie krakowskim posadę dyrektora hypoteki adjunktowi w tymże sądzie Liberatowi Nałęcz Udryckiemu.

Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych Franciszka Dietricha z Czortkowa do namiestnictwa, Leopolda Hendricha z Mościsk do Dąbrowy, Piotra Wysockiego z namiestnictwa do Czortkowa, Jana Ruczkę z Dąbrowej do Jasła; koncepistów namiestnictwa: hr. Włodzimierza Łosia z namiestnictwa do Mościsk, Teofila Mironowicza z Bóbrki do namiestnictwa, Adolfa Schwabego z Brzozowa do Sanoka, Ludwika Siateckiego ze Złoczowa do namiestnictwa, adjunkta Alojzego Trautzla z Brodów do Mościsk, Mieczysława Alexandrowicza z namiestnictwa do Brodów, Władysława Pizara z Wadowic do Myślenic; nareszcie praktykantów konceptowych: Jana Malawskiego z namiestnictwa do Tłumacza, Juliana Fedorowicza z Tłumacza do namiestnictwa, Franciszka Szałowskiego z namiestnictwa do Bóbrki, Gustawa Nigrina z namiestnictwa do Stryja, Henryka Marcinkiewicza z namiestnictwa do Wieliczki, Ludwika Leszczyńskiego z namiestnictwa do Złoczowa, Dra Piotra Dobrzańskiego z Myślenic, Władysława Machniewicza z Wieliczki, Gustawa Linka z Krakowa, Bronisława Wajdowicza ze Stryja do namiestnictwa.

Wiedeń 9 listopada. Jutro ma się odbyć posiedzenie Izby deputowanych, na którem rząd, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, ograniczyć się ma na wniesieniu tylko przedłożenia odnoszącego się do zaciągnięcia pożyczki stu milionów złr., p. Herbst zaś w imieniu klubu lewicy uczyni wniosek wystosowania adresu do Korony w odpowiedzi na mowę tronową. Kilka dni przerwy w w posiedzeniach Izby zapełniają prace sekcyj czyli oddziałów, którym przydzielono akta wyborcze, oraz obrady klubów, jakie się w stronnictwie t. z. wiernokonstytucyjnem potworzyły.

Do sekcyj wspomnianych nadeszły jeszcze następujące protesta z Galicyi: Albina Wąsowicza i 13 wyborców z Bołszowiec przeciw wyborowi z gmin wiejskich okręgu Brzeżany-Podhajce-Rohatyn; prawyborców Traczewskiego, Romanowskiego i Dobrzańskiego (Brzeżany) przeciw wyborowi Pawlikowa; wyborców jarosławskich przeciw wyborowi Bartoszewskiego; Oktawiana Trzcińskiego, wyborcy z Tarnopola, przeciw wyborowi z grupy gmin wiejskich w Tarnopolu; wyborców okręgu Sambor-Drohobycz-Stryj przeciw wyborowi Hermana Miesesa; profesorów gimnazyum w Stanisławowie, jako wyborców, oraz wyborców wiernokonstytucyjnych z okręgu wyborczego miejskiego Stanisławów-Tyśmienica przeciw wyborowi Dra Kamińskiego; wyborców z Przemyśla przeciw wyborowi Dra Dworskiego w grupie Przemyśl-Grodek; niektórych wyborców z grupy gmin wiejskich Łancut-Przeworsk-Leżajsk-Nisko-Ulanów przeciw wyborowi Gołębia; wyborców gmin wiejskich okręgu Brzeżany, mianowicie pp. Schäfera, Mrówczyńskiego, Kniaziołuckiego i Hordyńskiego przeciw wyborowi tamże dokonanemu; wyborców z Gródka przeciw wyborowi Dra Dworskiego; stronnictwo wiernokonstytucyjne miasta Przemyśla *(sic)* przeciw wyborowi tamże dokonanemu; wyborców okręgu wyborczego w Rohatynie przeciw Franciszkowi Łukasiewiczowi; kilku wyborców gminy wiejskiej Bursztyn przeciw wyborowi Pawlikowa; Jerzego Hormuzakiego i bar. Petriny przeciw wyborowi szefa krajowego na Bukowinie bar. Pino v. Friedenthal; wreszcie protest wyborców przeciw wyborowi Janowskiego. Oprócz tego szeregu protestów z Galicyi wniesiono tylko kilka razem z innych prowincyi.

Sekcye przeglądają akta wyborcze i albo wnoszą wprost zatwierdzenie wyboru, gdzie tenże żadnej nieulega wątpliwości, albo wnoszą odesłanie aktów do wydziału legitymacyjnego, skoro się okaże, iż wybór jest wątpliwy. W sekcyi pierwszej zaszedł wypadek nieprzewidziany regulaminem, chodziło bowiem o to, że w Gorycyi zamieszczono na liście wyborczej i wybrano w wielkiej posiadłości duchownych, którzy nie mają prawa własności dóbr, lecz tylko prawo używania. Przeciwko zamieszczeniu ich na liście wyborczej wniesiono protest. Sekcya zgodziła się na to, że ważności wyboru nic zarzucić nie można, natomiast można podnieść zarzut przeciw niedokładności listy wyborczéj. Ponieważ więc regulamin nie rozstrzyga, czy w takim razie należy sprawę odesłać do wydziału legitymacyjnego, z drugiej zaś strony większość sekcyi składająca się z wiernokonstytucyjnych, bądź co bądź chciałaby unieważnić wybory duchownych katolickich, przeto poradzono sobie w ten sposób, że wniesiono protest przeciw ważności wyborów, aby tylko umożebnić dostanie się aktów do wydziału legitymacyjnego.

W sekcyi czwartej uchwalono akta wyborcze z gmin wiejskich w Spalato, gminy miejskiej w Rzeszowie i Izby handlowej w Lublanie, przekazać wydziałowi legitymacyjnemu. W sekcyi piątej ścierano się o wybór przewodniczącego, jedna część chciała Herbsta, druga Hohenwarta, nieobecność Czechów przechyliła zwycięztwo na stronę pierwszego. Sekcya siódma przekazała wybór Kamińskiego ze Stanisławowa, sekcya ósma akta wyborcze okręgu miejskiego i z gmin wiejskich w Tarnopolu wydziałowi legitymacyjnemu.

— Kluby, jakie się potworzyły w stronnictwie wiernokonstytucyjnem, nie mogły zgodzić się na prezesa i wice-prezesów Izby. W klubie „środka“ i w klubie „wiernokonstytucyjnych“ odbyto onegdaj wybory na próbę, które jednak nie doprowadziły do żadnego rezultatu. W pierwszym bowiem bezwzględną większość otrzymał Dr Weeber, ale mimo to postanowiono ostateczną uchwałę powziąć dopiero wtedy, kiedy wiadomą będzie decyzya klubu lewicy. W drugim z wspomnianych klubów, gdzie obecni byli wszyscy ministrowie, a z nimi i p. Ziemiałkowski, nikt nie otrzymał bezwzględnej większości głosów na prezesa, najwięcej miał Dr Rechbauer, po nim Dr Weeber. Na wice-prezesa pierwszego otrzymał 5 głosów nad większość bezwzględną Dr Vidulich, a na drugiego wice-prezesa najwięcej otrzymał głosów Dr Fr. Gross, ale było to 19 głosów niżej bezwzględnej większości. Tak więc sprawa onegdaj pozostała nierozstrzygniętą, wczoraj dopiero zebrał się znów klub „lewicy“ pod przewodnictwem p. Herbsta, który zalecił wybór Dra Rechbauera na prezesa, a Dra Vidulicha na pierwszego wice-prezesa Izby; stało się życzeniu p. Herbsta zadość, obadwaj kandydaci otrzymali podczas głosowania na próbę większość bezwzględną. Co się tyczy godności drugiego wice-prezesa, p. Herbst okazał się bardzo względnym dla klubu „środka“, wniósł bowiem, żeby temuż klubowi pozostawić nominacyę drugiego prezesa, z wyrażeniem atoli życzenia, aby przy wyborze miano wzgląd na kraje północne i pod warunkiem, że klub „środka“ zgodzi się wpierw na kandydaturę Rechbauera i Vidulicha. Wniosek ten przyjęto w całej osnowie.

Następnie wniósł p. Herbst, aby kwestorem obrać Dra Dumbę, na co się także zgodzono; również przyjęto wniosek p. Herbsta, że na sekretarzy ma być wybranych 5 z klubu lewicy i 1 Rusin; przez aklamacyę wybrani: Auspitz, Neuwirth, Plener, Dr. Stöhr, Franceschi i Dr. Gierowski. Tak więc biuro Izby byłoby już gotowe, tylko, że równocześnie klub „wiernokonstytucyjnych“ odmienną powziął od p. Herbsta uchwałę. Klub ten proponuje mianowicie na kwestorów bar. Becssa i Schürera, a na sekretarzy z Czech: bar. Kotza, Dra Bareuthera i Oppenheimera, z Morawy Dra Prombera, z Krainy Razlaga, z Styryi Dra Forreggera i Vosujaka, z Galicyi Dra Krzyżanowskiego i hr. Krasickiego, z Dalmacyi hr. Bonda, z Austryi dolnej Schönerera i Dra Radlera. Przypuścić trzeba, że co do tych wyborów wiernokonstytucyjni pogodzą się między sobą i Izba deputowanych otrzyma z ręki p. Herbsta wszystkich członków biura prezydyalnego.

— *Osten* donosi, że utworzył się w Izbie deputowanych klub „prawego środka“, do którego należy około 40 deputowanych ze Styryi, Krainy, Austryi Dolnej i Górnej, Salzburga, Tyrolu, Vorarlbergu, Gorycyi, Istryi, Bukowiny i t. d., a między niemi hr. Hohenwart, bar. Petrino, hr. Barbo, bar. Giovanelli, Greuter, Hormuzaki, Valussi, Lienbacher, Karlon, Weiss i inni. Deputowani ci zebrawszy się na posiedzenie zgodzili się na założenie klubu, oraz, że klub ten nosić będzie nazwę „klub prawego środka“. Co do zasad klubu, te są następujące: Dążenie do rozwoju konstytucyi państwa i krajów na jedynie prawnie obowiązującej podstawie dyplomu październikowego, przy czem atoli uznaje się dokonaną tymczasem ugodę z Węgrami i powtóre: obrona swobodnego rozwoju każdego prawnie uznanego kościoła lub wyznania, autonomii jego wewnętrznej organizacyi i administracyi majątku; wreszcie obrona z całą energią narodowego równouprawnienia.

— *Oester. Corr.* donosi: „Szef sekcyjny bar. Hofmann udaje się dziś wieczór do Pesztu, aby bawiącemu tamże ministrowi hr. Andrassemu zdać raport o bieżących sprawach ministerstwa. Bardzo jest prawdopodobnem, że podczas zamierzonej, dłuższej nieobecności ministra takie ustne zdawanie sprawy powtarzać się będzie co tydzień“.

— Po czteromiesięcznej przerwie zebrał się wczoraj sejm węgierski. W Izbie poselskiej obecnie byli wszyscy członkowie rządu; z przywódzców stronnictw nie było tylko Ghiczego. Po krótkich słowach powitania i załatwieniu zwykłych formalności zawiadomił prezes Izby Bitto, iż Koloman Ghiczy złożył mandat. Deak wniósł natychmiast, aby Izba deputowanych w protokóle posiedzeń wyraziła swe ubolewanie z ustąpienia Ghiczego. Wniosek ten przyjęto. Następnie prezes ministrów p. Szlavy w mowie blizko godzinę trwającej rozwijał rezultaty ostatniej sesyi, które wcale nie są tak małe jak je strona przeciwna przedstawia. Nieurodzaje, epidemia i kryzys gospodarcza zadały krajowi ciężkie rany, lecz za to rząd nie może być odpowiedzialnym. Ministerstwo starać się będzie odpowiedniemi środkami zaradzić złemu i wniesie w porę przedłożenia potrzebnych ku temu ustaw, a w szczególności co do pokrycia budżetu na r. 1874 i uregulowania sprawy bankowej. Poszczególni ministrowie wniosą także w swoim czasie cały szereg przedłożeń z zakresu finansów, sprawiedliwości i wychowania.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 listopada. Jutro we wtorek o godzinie 6ej wieczór odbędzie się posiedzenie Komisyi archeologicznej Akademii umiejętności.

— Dowiadujemy się, że p. Ludwik Zieleniewski radzca miejski zaprasza na jutro wieczór do siebie członków Rady miejskiej celem porozumienia się co do wyboru wiceprezydenta miasta.

— W sobotę umarł Jakób Stroński, urzędnik banku galic. dla handlu i przemysłu, licząc lat 32.

— Wczoraj po godz. 5ej, para koni z bryczką, własność p. Stanisława Chwalibogowskiego, wypadła na ulicę z domu pod L. 309 przy ulicy Ś. Jana, w chwili, gdy woźnica zamykał za niemi stajnię i wybiegłszy na rynek zraniła tam mocno w głowę i piersi Marcina Janowskiego służącego od XX. Bernardynów, a potem w ulicy Sławkowskiej Wojciecha Piotrowskiego cieślę z Krowodrzy. Obu pokaleczonych odwieziono do szpitala. Rozbiegane konie przytrzymał w ulicy Grodzkiej listonosz Stanisław Stefański.

— O godz. $7^1/_2$ wieczór dał się wczoraj słyszeć dzwon alarmowy. Strażnik ogniowy na wieży maryackiej wołał naprzód, że się pali w dworcu kolei, a potem, że w browarze p. Johna. Ogień powstał atoli w tamtej stronie w ogrodzie hr. Bystrzonowskiej darowanym gminie wraz z budynkami i to w jednym z domów. Straż ogniowa pierwszy raz po nowem urządzeniu swojem była przy tym pożarze i stanęła bardzo spiesznie na miejscu z sikawkami i wodą, również z dworca kolei i z browaru p. Johna były sikawki czynne. Straż ogniowa rozerwała palący się dach łupkiem kryty i niedopuściła ognia do wnętrza domu. Ogień powstał na poddaszu, gdzie była słoma i siano, zapewne przez nieostrożność.

— Parobek Franciszek, niewiadomego nazwiska, wysłany w piątek z koniem i wózkiem na dworzec kolei żelaznej przez pewnego kupca zbożowego, zniknął. Ma on lat około 40, wysoki, włosów ciemnych, twarzy pełnej obrzmiałej, blady; ubrany w ciemną gunię; koń miary średniej, ciemno kasztanowaty, 8 lat mający, dobrze utrzymywany; wózek lekki z nowym przodowym półkoszem i używanym tylnym, a w nim 80 worków na zboże.

— Stróż w dworcu kolei Druskaniecki, przytrzymał w sobotę wyrobnika Stanisława Galasa na kradzieży pszenicy w składzie dworca.

— Wczoraj strażnik policyjny wyśledził i przytrzymał Michała Kubika szewczyka, który zemknął z terminu, dopuściwszy się kradzieży; Walentego Przetaśnika wyrobnika za kradzież; Arona Lipszyca wyrobnika i Franciszkę Kubińską wyrobnicę za pobicie i skaleczenie.

— Nadaremnie uskarżamy się na liche oświetlanie miasta. Urzędnik dla dozoru przez Radę miejską ustanowiony tłómaczy się, że narzędy do kontroli jeszcze nie nadeszły. Wiemy, że były już sprowadzone, a jeźli nie są dostateczne, to aby się przekonać o złem oświetleniu, dość porównać łojówkę z latarnią miejską. W sobotę oddalibyśmy pierwszej palmę. Szczególniej też z wieczora światło gazowe jest skąpe, brudne, czerwonawe. Zapewniano nas także, iż już o godz. $11^1/_2$ w nocy często bywają gaszone latarnie.

— W depozycie Magistratu znajduje się pugilares znaleziony, a w nim 9 złr.

— Wydział Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego uprasza nas o doniesienie, że celem przyjścia w pomoc ubogiej młodzieży akademickiej pośredniczyć będzie podobnie jak w latach poprzednich w umieszczaniu słuchaczy uniwersyteckich za nauczycieli prywatnych, po biurach adwokatów i t. p. Osoby mogące dać pracę ubogiej młodzieży, zechcą się zgłaszać do Czytelni akademickiej w domu p. Leona Feintucha w Rynku.

— Burmistrz Rzeszowa Dr Towarnicki złożył ten urząd a w miejsce jego wybrano p. Edwarda Neugebauera, tamecznego obywatela.

— Dla ściągnięcia grzywien naznaczonych na Arcybiskupa hr. Ledóchowskiego dwa razy zarządzono egzekucyę na własności Arcybiskupa. Za pierwszym zabrano karetę i konie na zadosyćuczynienie 200 tal., za drugim również dla zaspokojenia 200 tal. zabrano drugi powóz i dwie pary szorów, chociaż pierwszy zabór mógł był zaspokoić obie pretensye; ceniono bowiem pierwszy na półtora tysiąca tal., drugi na 900. Karetę i konie sprzedano we czwartek na publicznej licytacyi za 652 tal. Kupił je jakiś kelner, Polak. Cena sprzedaży pokrywa więcej niż obie kary. Czy zatem drugim razem zabrane rzeczy, będą zwrócone Arcybiskupowi, czy też je rząd zatrzyma na rzecz dalszych kar możebnych?

— Żandarmerya w Żółkwi wyśledziła i ujęła trzech rabusiów, którzy trudnili się swem rzemiosłem w okolicy, oraz 16letniego Andrzeja Dobrosina, syna mieszczanina z Kulikowa, który przez zemstę podpalił zagrodę.

— W Toporowie, w powiecie Horodyńskim, znaleziono 11go z. m. w nocy ciężko poranionego dozorcę dworskiego Sływczuka, który nieodzyskawszy przytomności, umarł. Śledztwo wykryło sprawcę w osobie parobka Jerzego Mochoruka, który się przyznał.

— Na folwarku Berdychów w Przyszowej, w powiecie Limanowskim, własność p. Juliusza Racieskiego, spaliło się zboże wartości blisko 6000 złr. Było ono asekurowane. Podejrzany o podpalenie Jan Biernat włościanin, który przegrał proces z dworem o prawo popasu, został uwięziony.

— Nr 430 *Kłosów* zawiera: „Przypomnienia starych znajomości,“ przez Wojciecha Stattlera (c. d.)— „Tak się często dzieje w świecie,“ napisała Marya Szeliga; — „Wacław Stulc,“ przez Adolfa Smorczewskiego (z ryciną); — „W szkole,“ przez R. (z ryciną); — „Listy J. I. Kraszewskiego (dok.); — „Wystawa powszechna wiedeńska“; — „Huculi,“ szkic etnograficzny, przez Władysława Zawadzkiego (c. d.);— „Drugie cesarstwo we Francyi,“ napisał T. T. Jeż (c. d.); — „Wrażenia artystyczne z podróży: Wiedeń, Ischl, przez A. Zaleskiego (c. d.) (z 5 rycinami); — „Pokłosie“;— „Przegląd polityczny;“— Życie kwiatów,“ opowiadane przez Kazimierza Langiego (c. d.); — „Od Redakcyi.“

— Pewien wyższy urzędnik skarbu państwa w Peszcie wyjechał był ostatniemi czasy na wystawę wiedeńską. Wkrótce nadszedł od niego list z Ameryki wzywający żonę i dzieci, aby za nim przybyły. Wezwanie to zwróciło dopiero uwagę na siebie i po zrewidowaniu kasy przekonano się, że brak 180 tysięcy złr., a za drugą rewizyą wykryto jeszcze nowy brak 70 tysięcy.

— W Monachium rozeszła się pogłoska o śmierci słynnej artystki dramatycznej Klary Ziegler i rozesłano ją po całych Niemczech telegrafem. Klara Ziegler była ciężko chorą, lecz właśnie, gdy o jej śmierci telegrafowano, lekarze oświadczyli, że niebezpieczeństwo przeminęło. Mimo tego ponieważ była to choroba gardła, artystka na długie czasy, jeśli nie na zawsze, musi wziąść rozbrat ze sceną.

Teatr. We wtorek dnia 11 listopada, komedya w 5 aktach, oryginalnie prozą napisana, przez Aleksandra hr. Fredrę: *Obce żywioły.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 centów, w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 8 i 9 listop. pochmurno i chłodno; termometr dnia 8 doszedł do 7·9 od 0·9 R., zaś dnia 9 do 6·0 od 2·8 R. Barometr w ciągu obu dni szedł ciągle w górę; dnia 10 listopada o godzinie 6ej rano stan jego był 331·40, termometru 2·8 R. Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek dnia 11 listopada: Śgo Marcina biskupa wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Proces Bazaina.

Na posiedzeniu 31 października pierwszym świadkiem, którego wezwano do przesłuchania był jenerał Coffinières, podczas wojny gubernator Metzu. Przesłuchiwany już kilkakrotnie, nie wiele daje on tym razem wyjaśnień o stosunkach Metzu z światem zewnętrznym. On sam przesłał tylko 3 depesze, z których jedna adresowaną była do ministra wojny z żądaniem żywności dla wojska.

Prezes. Czy przesłałeś pan 17-go sierpnia depeszę do cesarza, która donosi, że Metz prawie jest obsaczony.

Coffinières. Nie mogłem przesłać takiej depeszy, gdyż właśnie 16go odparliśmy Niemców.

Po kilku pytaniach stawionych przez komisarza rządowego, zapytuje prezydujący, którzy jenerałowie byli obecni na wiadomej konferencyi. Jenerał nie przypomina sobie.

Najbliższym świadkiem jest kapitan sztabu jeneralnego Hinderson, który dodany był jenerałowi Marguerite. Kawalerya jego tworzyła przednią straż armii Mac-Mahona. Według zeznania swego, Hinderson wysłał 3 depesze, pierwszą 22-go, drugą 25-go, trzecią 26-go do Bazaina. Ostatnia wyprawioną była z Stenay i zredagowaną w języku arabskim. Czy depesze te doszły do Metz, świadkowi nie wiadomo.

Zawezwany zostaje pułkownik Magnan, co powszechne sprawia wrażenie. Był on właśnie przesłuchiwany przedwczoraj i wbrew ostrym zarzutom, jakie raport jenerała Rivière przeciw niemu zawiera, dość dobrze się wywinął. Tym razem bardziej on się w swych zeznaniach poplątał.

Pułkownik Leval był w sztabie jeneralnym Bazaina i twierdzi, że tenże otrzymał wiadomość 23-go o marszu Mac-Mahona ku północy. Zeznania jego wielkiej są wagi i wszyscy z natężeniem ich słuchają. Mówi on, że 23-go przyniósł Bazainowi depeszę Mac-Mahona, która w jego obecności odczytaną została i donosiła o marszu armii chalońskiej. Pułkownik dowiedziawszy się o tem zawołał: „musimy natychmiast puścić się w pochód“. Zgodzono się, że marsz nastąpi za dwa dni to jest 25-go. Pułkownik usiłuje dowieść, że depesza nadeszła 23-go.

Obrońca Lachaud stara się udowodnić, że się pułkownik myli i że depesza owa nadeszła dopiero 29-go.

Marszałek Bazaine protestuje z żywością przeciw twierdzeniu Levala. Wzruszenie w sali jest wielkie, gdy Leval ustępuje i powołany zostaje jako świadek pułkownik Andlau, który jak wiadomo napisał książkę o Metz. Utrzymuje on, że Leval gdy wobec niego ubolewał, że się wycieczka 26-go nie powiodła, miał rzec: jest to rzecz tem przykrzejsza, gdyż od 23-go wiadomy jest Bazainowi marsz Mac-Mahona.

Chociaż nazajutrz (1 listopada) przypadło święto WW. Świętych, nie mniej przezto odbyło się posiedzenie, gdyż sąd wojenny nie może dłużej nad 24 pauzować. Gdyby się to stało, proces na nowo musiałby być rozpoczętym. Posiedzenie 1-go otwarte zostało o godzinie $1^1/_2$. Wielka część członków sądu wojennego również jak obrońca Lachaud spóźnili się skutkiem mało znaczącego wypadku na kolei żelaznej. Pomimo niepogody sala była pełną. Rozprawy dzisiejsze dotyczą depesz, które pułkownik Stoffel miał z Metz otrzymać. Oskarżony on jest, że zniszczył dwie depesze cyfrowane, które otrzymał dla Mac-Mahona, będąc w jego sztabie jeneralnym.

Pierwszym świadkiem jest Vervaillais, którego zeznania są bez znaczenia.

Świadek Guyard kantonalny komisarz policyi w Longwy, odbył kilkakrotnie podróż między Metz i Thionville. 26-go czy 27-go przywiózł on cyfrowaną depeszę do Thionville, 14 września udało mu się raz jeszcze przybyć do Metz. Przywiózł wtedy z sobą dwie depesze. z których jedna donosiła o upadku rządu cesarskiego, druga zaś wskazywała marszałkowi adres jego żony. Guyard usiłował później dostać się do Paryża co się mu jednak nie powiodło.

Inni świadkowie zeznają co do posłańców w Metz i Chalons.

Prezes powołuje inspektora telegrafu Amiot, który długie daje objaśnienia o urządzeniu telegrafu dla armii w Chalons, gdzie właśnie był przydzielony. Ma on mianowicie wyjaśnić, czy depesze z Metz wysyłane były do kwatery cesarskiej, czy do Mac-Mahona. Pytanie nie zostało rozstrzygniętem i prezes prosi Amiota, aby się udał do przyległej sali dla przejrzenia depesz.

Pułkownik Abzac, (dotąd adjutant przy Mac-Mahonie) oświadcza, że 12-go sierpnia nie nadeszła żadna depesza z Longwy do Mac-Mahona, co jest dowodem, że obie cyfrowane depesze w drodze zniknęły.

Świadek Broye potwierdza, że i 19 marszałek Mac-Mahon żadnej nie otrzymał depeszy z Metz.

Prezes. Zbyt jest już późno, aby przesłuchać pułkownika Stoffel. Prosimy obecnych tu świadków, aby się stawili jutro.

Marszałek Mac-Mahon wciągnięty zostaje w rozprawę, wprawdzie nie osobiście, lecz świadectwem swojem, które zebrał prezes trybunału wersalskiego, wyznaczony przez ks. Aumale. Odpowiedzi marszałka są jasne: nieotrzymał on depesz od Bazaina od 19-go, w którejto depeszy donosi Bazaine, że idzie na północ i zwróci się do Montmedy, co wstrzymało ruch armii Mac-Mahona ku Paryżowi i skierowało go na wschód. Nieprzypomina on sobie depeszy z 20-go, a byłby ją niezawodnie pamiętał, gdyż miała zmienić marsz jego. Na owej więc depeszy z 20-go spoczywać będzie cały nacisk następnego posiedzenia, oddana bowiem na telegraf nie doszła rąk marszałka Mac-Mahona.

Posiedzenie kończy się o godz. 5 min. 45.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 7go listopada.

Kolej północna Cesarza Ferdynanda zamknęła dnia 4. b. m. ruch dla wszystkich z Galicyi wysłanych i do Krakowa przeznaczonych transportów zboża na przeciąg dwóch dni. Doniosłość tego kroku, który w razie częstszego powtarzania się wyrządzić może bardzo dotkliwą szkodę interesom handlowym naszego kraju, spowodowała koleje Karola Ludwika i Lwowsko-Czerniowiecką do zwołania konferencyi. Na konferencyi tej reprezentował kolej Lwowsko-Czerniowiecką p. inspektor Gintl, kolej północną inspektor Sachsl, a kolej Karola-Ludwika inżynierowie Zawadil i Gostkowski. Przy obradach skonstatowano, że przeładowanie krakowskiego dworca ztąd pochodzi, iż wszystkie transporty przeznaczone dla Niemiec adresowane bywają tylko do Krakowa w tym celu, aby korzystać z wyjątkowo zniżonej taryfy na zboże, mąkę i ziemniaki. Aby zapobiedz dalszemu przeładowaniu, uchwalono oddać nowo wybudowany magazyn Krakowski, obejmujący 600 sążni kwadratowych, natychmiast na użytek, mimo że jeszcze zupełnie nie jest wykończony. Dalej uchwalono następujące cztery punkta:

I. Kolej północna Ces. Ferdynanda oddaje kolejom Karola-Ludwika i Lwowsko-Czerniowieckiej codziennie tyle wagonów, ile wagonów wyładowanych odbiera od obu tych kolei.

II. Kolej północna otrzymuje awizo o wysyłanych transportach.

III. Dodatkowe ładunki do wagonów, w których znajdują się już ładunki bezpośrednie, będą ile możności omijane.

IV. Pociągi ile możności kompletne zestawiane będą w ten sposób, aby już w Krakowie nie potrzebowały nowego porządkowania.

V. Wyrażono życzenie, aby opłatę składową podniesiono w Krakowie na 3 ct. od dnia i cetnara. (*G. L.*)

Tygodnik finansowy.

Ponowne podniesienie dyskonta banku angielskiego na 9%, z widokiem, że niebawem na 10% podniesionem zostanie i ciągła obawa, że i bank pruski pójdzie za tym przykładem są bardzo zatrważającemi symptomatami na targu pieniężnym.

Przyczyny podniesienia dyskonta banku angielskiego są liczne. Spodziewany zwykły o tym czasie powrót pieniędzy z prowincyi nie nastąpił, dyskonto prywatne wyrównało się zupełnie z dyskontem bankowem, i można było przewidzieć, że z wszelkiemi potrzebami pieniężnemi wszyscy udawać się będą teraz do banku. Przewidzianej tej natarczywości musiał się bank angielski tem bardziej starać uniknąć, że w Ameryce ukazują się nowe oznaki przesilenia w upadkach bardzo silnych domów handlowych i bankierskich.

Powstawanie nowego przesilenia w Ameryce działa silnie i na Niemcy, z któremi właśnie jeden z świeżo upadłych domów handlowych miał liczne stosunki.

To samo podrożenie pieniędzy powstaje też we Francyi.

Wszędzie za drogością pieniędzy posuwa się tym tropem obniżenie kursów.

Wobec naprężonych stosunków zagranicznych musiały w Wiedniu wszelkie warunki prowadzące do zniżki silniej działać na usposobienie giełdy, niż odwrotne.

Zapowiedziana pomoc rządowa wywołała poprzednio przesadną zwyżkę, po której w ubiegłym tygodniu nastąpiła odpowiednia reakcya. Przekonano się, o czem rozważniejsi nigdy nie wątpili, że rząd bezpośredniej pomocy giełdzie nie da, że tylko będzie ratował podług możności handel i przemysł od upadku, a podniesienie się jednego i drugiego dopiero w dalszych następstwach wpłynie na giełdę. Zerwanie się do eskontowania tej nadziei było zbyt porywcze. Zamyślano porwać za sobą publiczność, a nie zważano na to, że ta część publiczności, która jeszcze dotąd jakie takie fundusze na zakupno papierów zachowała, jest bardzo szczupłą a przedewszystkiem ostrożną, że więc, jak w rzeczy samej nastąpiło, raptem podniesione kursa bez należytej pewności, czy się utrzymają, zwabiają raczej sprzedających niż kupujących na giełdę.

Zapomniano też o tem, podnosząc poprzednio kursa nagłem zerwaniem się do kupowania papierów, że nawet ta pomoc rządowa, która handlowi i przemysłowi udzieloną zostanie, nie może nastąpić zbyt rychło. Nastąpi dopiero po zrobieniu wszystkich przygotowań, zyskaniu przyzwolenia Izby, uskutecznieniu pożyczki przechodzącej liczne formalności i stopniowem użyciu jej na zamierzone cele. Potrzeba więc jeszcze bardzo długiego czasu nim jej skutki uwidocznią się na giełdzie, a do podtrzymania przez ten czas wyższych kursów własnemi siłami jest ona obecnie za słabą.

Widzieliśmy też wyraźnie smutne spełznienie na niczem takiego zamiaru w świeżo ubiegłym tygodniu. Niektóre tylko z banków budowlanych utrzymać się zdołały przy kursach nieco wyższych, dla tego, że przez zyskanie rzeczowego kredytu na swe realności i kilku niezłych widoków na przyszłość obudzają obecnie cokolwiek więcej zaufania. Wszystkie inne papiery spadały, niektóre dość znacznie. Obie renty i wszystkie losy cofnęły się cokolwiek; akcye Zakładu kredytowego spadły z 219 na 203.50 banku Narodowego z 965 na 936; akcye banku ogólnego austryackiego budowlanego podniosły się natomiast na 74; inne budowlane spadły o kilka odsetek. Z akcyj kolejowych, akcye kolei północnej spadły z 2030 na 1995, kolei Karola Ludwika z 203 na 200, kolei państwa z 326 na 319, a lombardy z 157 na 155.50. Przekonać się można już z tych kilku przytoczeń, że większa część osiągnionych poprzednio zysków znikła na nowo i kursa zbliżają się znów do poziomu, na jakim stały przed zerwaniem się zbyt popędliwej spekulacyi do ponownych usiłowań wprowadzenia zwyżki na giełdę.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 8 listopada.

Edykta: Sąd kraj. lwowski uznał Filipa Tymczyna z Mycowa za marnotrawcę. — Sąd pow. w Bolechowie wzywa Stefana Mamczyja, aby się w ciągu roku zgłosił do spadku po ojcu.

Obwieszczenia: W sądzie pow. w Bolechowie 21 listopada licyt. egz. realn. N. 10 i 12 w Dołżce.— Wydział lwowskiej Izby adwokatów donosi, że adwokat w Sanoku Dr Stanisław Bieliński przesiedla się od 1go stycznia 1874 r. do Lwowa.

Przyjechali do Krakowa od 9 do 10go listopada.

HOTEL pod RÓŻĄ: Marya hr. Roniker z familią właśc. dóbr z Drezna, Teofil Bauman z Przeworska, Ryszard ks. Czetwertyński właś. dóbr z Rosyi, Wiktor Jenicz z Monachium, Aloizy Wolf kupiec z Frankfurtu, Michel Szczepanowski wł. dóbr z Kongresówki, Seniter Wollan z Kongresówki, Leon Recheles kupiec z Wiednia, Zygmunt hr. Mniszek z familią wł. d. z Podola.

HOTEL DREZDENSKI: Ludwik Makomaski wł. dóbr z Ryczowa, Balbina Duninowa z Glebowic, Cezar Traczewski z familią wł. dóbr z Wołynia, Antoni Czarkowkowski ze Lwowa, L. Malecki z Paryża, Gothard Dwernicki z żoną z Podola, Dawid Schiffler z Monachium, MWien z Wiednia, Dr L. Krzyżanowski z Warszawy, Adam Ernest Waszkiewicz z Persyi, Dr Henryk Gintl z Wiednia. W. Buchin z Berlina, Józef Mendl z Czech, Stanisław Sitkowski z Kongresówki, Walery Kostrzębski z Warszawy, Stefan Maskowski z Łowicza.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 8 listopada. W mowie tronowej, której układem zajmowało się dziś ministeryum, ma być zapowiedziane przedłożenie projektu ustawy o zaprowadzeniu obowiązkowych ślubów cywilnych.

Monachium 8 listopada. Minister skarbu przedłożył Izbie budżet na najbliższe dwa lata. Wynosi on 120,878,972 złr., o 10,690,632 złr. więcej. Podwyższenie podatków nie jest potrzebne.

Wersal 7 listopada. Zapewniają, że lewica wnosić będzie wiele poprawek do wniosku o przedłużenie władzy Mac-Mahona. Nie wszystkie bióra wybiorą dziś członków komisyi, a przeto rozstrzygnięcie nie tak rychło nastąpi, jak przypuszczano.

Wersal 7 listopada. Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego dziękuje Buffet za wybór na prezesa i żąda uznania powagi swego urzędu, iżby deputowani mogli spokojnie obradować nad wielkiemi interesami kraju i zapewnili mu wszelakie rękojmie porządku, jakich potrzebuje. Kładzie nacisk na konieczność unikania wszelkich drażliwości, nawet takich, które mają najszlachetniejsze pobudki za źródło; zaleca posłuszeństwo ustawom i w końcu wyraża nadzieję, że wszyscy poniosą ofiary potrzebne dla kraju. Barthe wnosi przywrócenie ustawy z r. 1849, która nakazuje, aby opróżnione krzesła deputowanych były w ciągu dwóch miesięcy zajęte na nowo.

Wersal 7 listopada. W ósmem biórze Zgromadzenia narodowego żąda Bérenger usunięcia powodów niepokoju, stworzonych wnioskiem o przedłużenie władzy Mac-Mahona. Książę Broglie odpowiada, że rząd nie myśli uchylić ustaw konstytucyjnych; mesaż chciał po prostu powiedzieć, że nie należy dawać rządowi żadnej takiej formy, któraby niweczyła prawowite nadzieje. Pragniemy zabezpieczyć silną władzę wykonawczą a nie uchylać rękojmi jej; ustawy konstytucyjne będą w krótkim przeciągu czasu wzięte pod uchwałę. W trzeciem biórze rzekł Kazimierz Périer: Trzeba znaleść środek pojednania konserwatystów. Mógłbym przeciw przedłużeniu władzy Mac-Mahona robić zastrzeżenia, ale pragnąc pojednania, zrzekam się ich. W pierwszem biórze protestuje hr. Daru przeciw twierdzeniu, jakoby wniosek Changarniera zmierzał do dyktatury. W innem biórze oświadcza Depeyré, iż wniosek nie powinien zaprowadzać zmiany w tytule Mac-Mahona, jako prezydenta Rzeczypospolitej; charakter marszałka jest rękojmią, że wszelki zarzut dyktatury jest bezzasadny.

Paryż 8 listopada. Laboulaye, hr. Rémusat i Leon Say wybrani zostali w trzech biórach znaczną większością do komisyi dla wniosku Changarniera, która dziś wieczór się zbierze i ukonstytuje.

Paryż 8 listopada. Hr. Rémusat z lewego środka wybrany został 8 głosami prezesem komisyi wybranej z biór Zgromadzenia narodowego do wniosku Changarniera, a Bethmont, również członek lewego środka, sekretarzem tej komisyi. Interpelacya lewego środka o częściowe wybory uzupełniające deputowanych, odroczoną została za wspólnem porozumieniem się rządu z podpisanymi na interpelacyi deputowanymi.

Paryż 8 listopada wieczór. Dziś przed południem odbyła się rada ministrów. Wszyscy ministrowie podali się do dymisyi; ale marszałek Mac-Mahon wzbrania się pozbawić się ministrów, którzy zaufanie jego posiadają. Pomimo tego rzeczą jest pewną, że po głosowaniu nad przedłużeniem władzy wszyscy ministrowie złożą teki swoje.

Rzym 8 listopada. Król podpisał dziś dekreta, jeden potwierdza Torrearse na prezesa senatu, a mianuje wiceprezesami członków senatu Pallavicini, Mirabeli, Sauli i Serra; zapowiadają zarazem mianowanie kilku senatorów. — *Diritto* przynosi najświeższe wiadomości z Adenu, które mówią o pogłosce, iż wojsko tureckie za zbliżeniem się wojska angielskiego cofnęło się od Lahadże (niedaleko Adenu w Arabii. *Red.*) Zapewne więc nie przyjdzie do starcia między obu temi wojskami.

Turyn 8 listopada. Dziś o 2ej po południu odsłonięto posąg Cavoura w obecności króla, książąt, ministrów, reprezentantów senatu i Izby, ciała dyplomatycznego, władz cywilnych i wojskowych, gwardyi narodowej i batalionu tejże gwardyi przybyłego z Rzymu. Wiele stowarzyszeń i gmin było także reprezentowanych oraz niezmierny tłum ludzi obecnym był temu obchodowi mimo ulewnego deszczu. Króla powitano okrzykami gorącemi. Burmistrz turyński miał mowę, w której nadmienił, że Cavour w potężny sposób przyczynił się do jedności i niepodległości Włoch wśród nieprzełamanych trudności, wsparty jedynie zaufaniem króla i miłością ojczyzny ludu włoskiego. Cavour, rzekł dalej mowca, umarł, niedoczekawszy się zupełnego zjednoczenia ojczyzny; ale polityka jego, jego imię, jego szkoła przeżyły go. Idąc za jego przykładem dostaliśmy się do Wenecyi i Rzymu. Przez niego gwiazda Sabaudyi stała się słońcem Włoch.

Turyn 8 listopada w nocy. W uczcie danej przez miasto wzięło udział 600 osób, a między niemi ministrowie, ciało dyplomatyczne, senatorowie, deputowani, burmistrze miast włoskich, reprezentanci armii i gwardyi narodowej tudzież dziennikarstwa. Burmistrz Turynu wzniósł zdrowie króla a potem burmistrzów innych miast włoskich i prasy. Poseł portugalski podziękował w imieniu swych kolegów za zaszczyt im okazany. Poseł angielski rzekł: Cavour był zawsze przyjacielem Anglii a imie jego będzie zawsze wspominane z chlubą, ilekroć mowa o wolności i ojczyźnie (powszechny oklask). Poseł następnie wspomniał zaszczytnie o swoim poprzedniku Hudsonie i wzniósł toast na pomyślność miasta Turynu i Włoch. Senator Mamiani rzekł w imieniu senatu: Dzisiejszy obchód jest nowym plebiscytem za jednością Włoch. Prezes Izby deputowanych Biancheri dziękował posłom zagranicznym a osobliwie angielskiemu za ich przychylne dla Włoch uczucia i wzniósł toast za pomyślność Włoch a wyraził wdzięczność miastu Turynowi i prowincyi Piemontowi za wspieranie Cavoura w dziele jedności włoskiej. Peruzzi w imieniu gmin włoskich przyznawał Piemontowi zasługę, że pojął myśl Cavoura i pomógł mu urzeczywistnić ją. Postawił on miasto Turyn na wzór innym miastom. Nakoniec San Martino w odpowiedzi na mowę posła angielskiego Pageta, przesłał byłemu posłowi Hudsonowi serdeczne pozdrowienie Włoch.

Murcia 6 listop. Według listów z Kartageny, prezesem tamecznej junty mianowany został brygadyer Pernas; poprzednik jego Carcelles z innymi członkami junty został uwięziony.

Bajonna 8 listopada. Depesza od Rady miejskiej w Mirandzie donosi o wielkiem zwycięztwie Karlistów; w bitwie miał jenerał Moriones raniony dostać się do niewoli a jenerał Primo de Rivera poledz. Wzięto wielką liczbę jeńca, a samych oficerów 25 i 150 jezdnych. (Doniesienie to ze źródła karlistowskiego wymaga potwierdzenia. *Red.*)

Londyn 8 listopada. *Westminster Gazette*, organ arcybiskupa Manninga poświadcza, że istnieje uchwała synodu katolickiego względem założenia w Londynie (czy nie w Dublinie? *Red.*) uniwersytetu katolickiego, którego rektorem byłby prałat Capel.

Konstantynopol 8go listop. Słychać, że Szefket pasza, naczelny gubernator Albanii, zginął w Skadarze z rąk skrytobójcy.

Havanna 6 listopada. Nowy kapitan jlny Gouvellar wydał odezwę, w której żąda zaufania i zapewnia, że dołoży wszelkich starań, aby sprowadzić pokój i utrwalić kredyt. Również usiłować będzie polepszyć położenie niewolników bez użycia nadzwyczajnych środków.

Ostatnie dzienniki wiedeńskie z soboty przepełnione są protestami wyborczemi. Z Galicyi oprócz tego, że ich wiele, zamieszczają listy ze szczegółami niesłychanemi, które same już dowodzą nieprawdziwości doniesień, bo takich bezprawi żadna w świecie komisya nie dopuściłaby się.

Izba podzieliwszy się na 9 sekcyj, zajmowała się w nich sprawdzaniem wyborów, a dziś na posiedzeniu wybory będące w porządku, będą przez sekcye przedstawione do uznania ich ważności. Wybory zaś, przeciw którym zaniesiono protesty, lub gdzie w samym wyborze są warunki nieważności, będą przez sekcye przedstawione dla odesłania akt wyborczych do komisyi weryfikacyjnej obrać się mającej.

Według wiadomości odebranych przez nas wczoraj, koło polskie jeszcze się nie ukonstytuowało. Dotychczasowy regulamin koła budził obawy u niektórych nowych posłów; sądzimy, że z powodu solidarności, lubo nam tego nie donoszą. Wybrano więc komisyę do strutynowania regulaminu i poczynienia w nim odpowiednich poprawek. Prowizorycznie przewodził zebraniu p. Grocholski.

Rusini nie wstąpili jeszcze do klubu wiernokonstytucyjnego, to jest nie wpisali się doń jeszcze. Zdaje się, że nie wstąpią aż do weryfikacyi wyborów — wiadomo, jak są ostrożni. Zresztą, może i niema tam po co wstępować, lepiej a przynajmniej korzystniej byłoby wstąpić do klubu lewicy; prawda, że program ze sutanną trudno pogodzić. Ale w tych czasach godzi się woda z ogniem, czarne z białem, bo nie ma już ani czarnego ani białego — jest tylko szare a raczej brudne. Mówią także o utworzeniu odrębnego koła ruskiego, co tem bardziej jest prawdopodobnem, że po przyznaniu mandatu X. Pawlikowowi, Rusini stanowią frakcyę, która może od siebie stawiać wnioski, posiadając piętnaście głosów.

Donieśliśmy przed kilku dniami, że na list cesarza Wilhelma do Papieża odpowiedział znów Papież, lecz tego ostatniego pisma nieogłosiły urzędowe dzienniki pruskie, gdyż miał on stanowczą być odprawą listu cesarskiego. Ponieważ zaś ze strony Watykanu nie ogłoszono obu pierwszych listów tej korespondencyi, przeto rząd pruski może być spokojnym, że i późniejszy list papieski nie będzie ogłoszony. Z powodu, że *Germania* nadmieniła również o drugim liście Ojca Śgo, pisze dziś *Nordd. allg. Ztg* w imieniu rządu pruskiego, co następuje: „List Papieża z d. 7 sierpnia ogłoszony został, albowiem nie znając jego osnowy, pismo JCMci, które musiało się stać wspólną całego narodu własnością, nie byłoby zrozumianem. Jeśli *Germania* wie o odpisie Papieża i ogłoszenie go uważa za pożądane, to wolno jej postarać się, aby był ogłoszony.“ Żarcikiem więc zbywa tę sprawę organ rządu pruskiego, ale zarazem nadaje cechę doniosłą listowi Cesarza, zwiąc go „wspólną własnością całego narodu.“

Komisya Zgromadzenia narodowego francuskiego wybrana z biór dla wniosku Changarniera o przedłużenie rządów Mac-Mahona składa się z 8 republikanów i członków lewego środka czyli partyi Thiersa i 7 monarchistów. Partya Thiersa ma przeto ogromną w komisyi przewagę, zwłaszcza, że republikanie poddają się na teraz sterowi Thiersa. Następujący jest skład tej komisyi: Laboulaye, Rémusat, Leon Say, Périer, Jouvenel, Bethmont, Delsol, Ant. Lefèvre-Pontalis, Cherpin, Wołowski, Savary, Bocher, Depeyre, Le Royer i Lambert de Ste Croix. Zatem skład komisyi jest nieprzychylny wnioskowi, i z tego powodu ministeryum chciało już ustąpić, lecz wstrzymał je Mac-Mahon, albowiem zdarzyć się może, iż mimo opinii komisyi Izba uchwali wniosek Changarniera. Wobec małej różnicy dwóch głównych obozów Izby zdarzyć się bowiem łatwo mogło, że w większej części komisyj znalazła się partya rojalistyczna w mniejszości.

Jutro we wtorek nastąpi otwarcie Izb belgijskich.

O wiadomym wypadku uwięzienia w Kartagenie konsula niemieckiego, pisze dziś *Nordd. allg. Ztg*: W końcu października okręt powstańczy „Numancia“ schwytał hiszpański parowiec handlowy „Esdremadura,“ na którym znajdowały się kupca niemieckiego z Malagi Neddermanna towary lniane i wełniane. Wicekonsul grecki Spottorno, sprawujący interesa konsulatu niemieckiego w zastępstwie swego ojca, został d. 31 paźdz. uwięziony z kilkoma innymi Niemcami. Na wiadomość o tem, poselstwo niemieckie w Madrycie zażądało opieki floty niemieckiej. Kapitan okrętowy Przewisiński, dowódzca eskadry pod Malagą, stanął z dwoma okrętami pod Kartageną. Wśród tego uwolniono w Kartagenie uwięzionych Niemców. Sprawa ta toczy się teraz na drodze dyplomatycznej. Organ rządowy ostrzega Niemców w Hiszpanii, aby baczyli na okoliczności, lubo rząd starać się będzie bronić ich interesów. Wypadek powyższy jest atoli prawdopodobnie następstwem kroku kapitana Wernera, którego rząd niemiecki odwołał i dał mu naganę. Wiadomo, że kapitan Werner przytrzymał dwa statki powstańcze i oddał je rządowi hiszpańskiemu.

W bawarskiej Izbie deputowanych zaszła ta ważna zmiana, że równoważne stronnictwa, które można by nazwać pruskiem i bawarskiem, czyli lewa i prawa, liczące dotąd po 77 członków i w skutku tej równowagi utrudniające wszelką uchwałę, w stosunkach swoich liczebnych zmieniły się. Trzech bowiem członków prawicy czyli stronnictwa bawarskiego zachorowało, a tym sposobem lewica mogła trzema głosami zwyciężyć d. 5 b. m. w wyborze prezesa i jego zastępców. Ale zwycięztwo i na innem polu odniesionem zostało d. 8 b. m. Wzięto bowiem pod obrady wniosek Völka zmierzający do zaprowadzenia w Bawaryi powszechnego prawodawstwa niemieckiego. Wniosek ten Izba zamiast odesłać do komisyi, co mogłoby go narazić, jeśliby trzej nieobecni chorzy deputowani wśród tego wyzdrowieli, uchwaliła bezzwłocznie 77 głosami przeciw 74. Ministeryum oświadczyło się bardzo gorąco za tym wnioskiem, na który tylko czekano w Berlinie. Uchwały Izby w Monachium doprowadzają doktrynę parlamentarnych większości *ad absurdum*, wykazując, iż dość aby jeden, dwóch albo trzech członków Izby dostało kataru i niemogło zasiadać w Izbie, aby większość stała się mniejszością.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasa“.

Wiedeń 10 listopada. Izba niższa na dzisiejszem posiedzeniu przyjęła tymczasowo regulamin wypracowany podczas ostatniej sesyi, następnie wybrała 205 głosami na 286 głosujących Rechbauera prezesem. Rechbauer obejmując krzesło prezydyalne, w dłuższej mowie dziękuje za zaufanie, zapewnia wolność dyskusyi, najściślejszą sumienność i niezależność, a mówiąc o wielkich zadaniach parlamentu, wspomina mianowicie o usunięciu przesilenia ekonomicznego i uregulowaniu stosunków pomiędzy państwem i kościołem, i kończy trzechkrotnym okrzykiem na cześć Cesarza. Posiedzenie trwa dalej.

Paryż 10 listopada. Prawdopodobnie przyjdzie do ugody w sprawie przedłużenia rządów Mac-Mahona. *La Presse* mówi, że gdy prawica przyjęła warunek, aby Mac-Mahon nosił tytuł prezydenta Rzeczypospolitej, a Wołowski (jeden z członków komisyi) przystał na wniosek o przedłużenie władzy, większość komisyi inną będzie miała cechę (tj. 8 za przedłużeniem a 7 przeciw. *Red.*). Hr. Władysław Zamoyski umarł syn hr. Andrzeja Zamoyskiego).

Washington 8 listopada. Sekretarz stanu (Fish zadowolony został tem, że zamiary republiki Hiszpańskiej są pokojowe i odwlecze on rozstrzygnięcie w sprawie okrętu „Virginius“ (schwytanego pod Kubą z kontrabandą wojenną, *Red.*) aż do sprawdzenia faktów. Między oficerami panuje mniemanie, że sprawa ta wywoła zatargi z Hiszpanią, która winna śpieszne zadosyćuczynienie.

Kursa. Wiedeń dnia 10go listop. godz. 2 25 4% zjedn. dług państwa banko 68 —. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72·90 — Losy z r. 1860 100·. — Akcye banku 928 — — Akcye kredytowe 206 — — Londyn 115 — — Srebro 109 75. Dukat —. —. Lombardy 157 50 — Losy z r. 1864 133·50 — Akcye franko-austr 38·—. — Napoleondor 9 20 —.— Akcye kolei gal. Karola Ludwika 201·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern 136.— — Akcye kolei północno-wsch. 103·50 —. Akcye banku związk. (Vereinsb.) 28·—. — Oblig indemniz. gal. 74· . — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 112·—.— Akcye anglo-banku 129 — Akcye kolei rządowej 321·— — Akcye kolei siedm. — ·—.— Akcye kolei Rudolfa 156 50 — Tramway 170·—. — Akcye banku budowy 73·—.— Akcye kolei wschodn. 55 —. — Akcye banku anglo-węgiersk. 40·50 — Akcye kolei zjedn. 113 50 Losy tureckie 53 25. — Losy prem. węg 77· — Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. 131·—. Akcye kolei ces. Elżbiety 211·— — Akcye kolei półn. zach. 193·—. — Akcye franko-węgiersk. 25·—. Ogólny austr. bank. 33·—. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —· —.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 10 listopada

Wartość kuponów do 9 listop.)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	110 —	108 75	—
Kupony srbr. płatne „	109 50	108 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 —	154 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	171 —	170 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 52	5 42	—
Napoleondor 1 sztuka	9 20	9 10	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	76 50	74 50	18 3/4
5% listy zast. „ „	68 50	67 50	1 44 1/2
6% „ „ „ „	77 —	74 50	1 80 1/3
5 1/2% listy Zst. 36-lt.pł.sr. (Zakł. Kred. krak)	98 75	98 —	1 98 2/3
5% „ „ 36-lt.pł.bn.	91 75	91 —	16 2/3
6% „ „ 18-lt.pł.bn.	92 75	92 —	16 2/3
% „ dłużne „ „	96 —	95 —	16 2/3
% „ hipot. „ „ 100 zł.	82 —	79 —	1 16 2/3
% „ zakł.kret.wł. „ 100 zł.	93 —	90 —	2 16 2/3
6% oblig.poż.kol.węg. „ 120 zł.	96 —	93 —	2 16 2/3
Losy prem. węg. za 1 sztukę	80 50	78 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	81 —	78 —	3 44 1/2
„ „ hipotecz. z 200% „	210 —	205 —	2 89
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	202 —	199 —	3 78 1/3
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	138 —	135 —	27 3/4
„ „ Warsz.-Wied za rb. 60	95 —	92 —	1 08 1/3
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 25	93 25	1 53 1/3
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 —	92 —	1 53 1/3
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 —	92 —	1 91 2/3
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 —	77 50	1 77 1/3
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	34	32 —	—

Wiedeń 8 listopada

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	67 90	67 75
5% „ „ „ srebr.	72 70	72 50
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	— —	— —
„ „ „ czeskie	94 —	93 —
„ „ „ węgierskie	76 —	75 —
„ „ „ galicyjskie	75 —	74 —
„ „ „ bukowińskie	73 —	72 50
„ „ „ siedmiogr.	74 —	73 —

	żądają	płacą
5 1/2% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 50	93 —
Listy zastawne.		
5 1/2 Banku narod. listy	91 90	91 70
4 „ galicyjskie	71 50	70 5
5 „ „	76 —	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	82 —	— —
5 „ węgierskie listy	81 50	— —
5 „ zakł. kredyt. austr.	95 —	93 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	85 —	— —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	117 —	116 —
Pożyczki loteryjne		
Losy pożycz. z roku 1839	280 —	275 —
„ „ „ 1854	98 —	92 50
„ „ „ 1860	100 —	99 —
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	107 75	107 25
Losy pożyczki z r. 1864	134 —	133 50
„ prem. pożyczki węg.	78 50	78
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	166 50	165 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 —	90
„ księcia Salm	35 —	34 —
„ „ Palfy	22 —	— —
„ „ Klary	32 —	31 50
„ hr. St. Genois	23 —	— —
„ miasta Budy	24 —	23 50
„ księcia Windischgraetz	22 50	21 50
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglevich	14 —	13 —
„ Rudolfa	13 —	12 50
„ tureckie 400 frank.	54 —	53 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	940 —	936 —
Zakładu kredytowego	204 —	203 50

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	507 —	505 —
Kolei północ. Ferdynanda	2005	1995
Kolei rządowej fr. a.	320 —	319 —
„ zachod. c. Elżbiety	212 —	211 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	156 50	155 50
„ Galicyjskiej	200 —	200 —
„ Czerniowieckiej	187 —	186 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	105 —	103 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	156 —	155 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumił.	181 —	179 —
„ Siedmiogrodzkiej	183 —	181 —
„ Cisańskiej	191 —	190 —
„ wschodnio-węgierskiej	56 —	— —
„ austryack. półn.-zach.	192 —	191 —
„ Franciszka Józefa	207 —	206 —
Banku anglo-austryackiego	132 —	131 —
„ anglo-węgierskiego	41 —	40 —
„ austryackiego ogólnego	35 —	34 —
Zakładu Kredytowego węg.	103 50	103 —
Banku franko-austryackiego	37 50	36 50
„ franko-węgierskiego	26 —	25 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	71 —	70 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	27 —	26 50
„ dla obrotu ogólnego	112 —	111 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	40 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	87 —	86 —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	— —	94 —
Emissya z r. 1862	93 —	92 —
„ państwowa St. 500 fr.	— —	137 —
Emissya z r. 1867	— —	130 —
„ południowa St. 500 fr.	111 25	111 —
„ Bony 1870—1874 6%	—	—
„ półn. c. Ferd. 100złr.m.k	— —	91 —
„ „ 100 złr.w.a	— —	87 —
„ „ w srbr. 5%	105	104 50
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	77 —	— —
5% w srebrze	— —	95 —
„ gal. Kar. Ludw. 300z.w.a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
Emissya II.	— —	— —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	72 25	71 75
Emissya z r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	83 —	— —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	— —	95
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	96 50	96 —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	—	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 47	5 46
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	9 18	9 17
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 16	9 15
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Suwereny angielskie	11 68	11 58
Imperyały rosyjskie		—
Srebro	109 80	109 40
Srebro, kupony	109 80	109 50
Talary związkowe		—
Pruskie bilety kasowe	1 72	1 71

Lwów 7 listopada

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 41	5 34
„ cesarski	5 46	5 38
Półimperyał rosyjski	9 30	9 15
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 68
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	76 50	7 50
„ „ „ „ 4%	69 50	68 —
„ „ Banku hipoteczn.	81 25	80 —
Obligi indemn. bez kuponów	75 25	74 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	204 50	202 —
„ „ lwowsko-czernio.	141 —	138 50
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 8 listopada

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 40	94 10
„ „ 2 „ „	93 30	93 —
„ „ kupon „	—	1 51 1/2
„ „ nowe „	92 90	92 60
„ „ kupon „	—	1 88 2/3
„ likwidacyjne „	79 10	78 80
„ kupon „	—	1 74 1/2
Kolej warszawsko-wiedeńska	94 —	93
„ „ bydgoska	72 —	—
„ „ terespolska	113 50	112 50
„ „ łodzka	102 50	—

(2098)

Za duszę ś. p.

LUDWIKA Sternstein HELCLA

odprawi się na żądanie z gminy

Nabożeństwo żałobne

w Borzęcinie

dnia 12 Listopada b. r.

jako w rocznicę śmierci b. dziedzica, kollatora i dobrodzieja tegoż kościoła.

Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia nut

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie, w Rynku Nr. 30,

otrzymała na skład główny następujące książki i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

Gondek X. Feliks „Gorzałka źródłem wszystkich zbrodni w obec Boga i ludzi“, wydanie trzecie powiększone, cena 40 c.— Hołubowicz X. Józef „Pasterze Betleemscy“, obrazek dramatyczny w trzech odsłonach na cześć Dzieciątka Boskiego 30 c.— Hołubowicz X. Józef „Praktyczna gramatyka języka francuskiego“ 1 złr. 50 c. — Hołubowicz „Hermenegild“ 30 c., z nutami 45 c.— Popiel Antoni „Jedwabnictwo“ 40 c.— Błoński Rafał „Pobyt na Syberyi“ wydanie drugie poprawne 50 c.—Prokop O. „Nabożeństwo do Matki Bożéj Bolesnéj“ cena 30 c. — „Wisła“ księga zbiorowa ku uczczeniu 25 letniéj rocznicy pracy na polu dziennikarskiem Pawła Stalmacha 4 złr.

Powyższa księgarnia poleca: Gondek X. Feliks „Siedm grzechów głównych“ 2 złr. 5 c. — Siemieński Lucyan „Wieczory pod Lipą“ z rycinami 1 złr.—Wujka „Postilla większa 2 tomy złr. 12, mniejsza 2 tomy złr. 6. — Gaume „Zasady i całość wiary katolickiéj“ 9 tomów 12 złr. — Pawłowski „Psałterz czyli księga Psalmów“ 4 tomy 8 złr. 50 c. — „Rituale Sacramentorum“ 2 złr. 25 c.— „Cantionale Ecclesiasticum“ 2 złr. — Aichner „Prawo kanoniczne“ 4 złr. — Brewiarze oprawne w szagrin złocone brzegi od złr. 9 i wyżéj.—Diurnaliki po złr. 3 i 4 złr. 50 c. — Mszały po 13 i wyżéj — a wszelkie zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. (2031-1-3)

Publiczne podziękowanie

Panu *Juliuszowi Moche* prowizorowi kawiarni pana Dyktarskiego za czyn szlachetny i sumienny. Będąc na kawie u pana Dyktarskiego zgubiłem pugilares z pieniądzmi i po zgłoszeniu się w kilka godzin, tenże p. Juliusz Moche oddał mi go bez żądania wynagrodzenia. *W. Kowalski.*

Egzaminowany prawnik, mogący przygotowywać elewa do szkół ludowych i średnich, udzielać muzyki fortepianowéj, początków języka francuskiego i gruntownie języka niemieckiego, życzy sobie objąć posadę guwernera. Bliższe szczegóły korespondencyą. Adres: Chyszowska ulica Nr. 308 w Tarnowie. (2090-1-2)

Dęby do sprzedania

około 15,000 sztuk, grubości od 12 do 30 cali, mila od stacyi Sądowa Wisznia kolei galicyjskiéj Karola Ludwika. —

Bliższa wiadomość w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod Nrem 67 na pierwszem piętrze od ulicy. (2039-1-3)

DOM w głównym Rynku miasteczka **Niepołomic** położony — składający się z trzech stancyj, kuchenki i ze sklepu, jest każdego czasu do wynajęcia lub też do sprzedania.

Bliższych wiadomości powziąść można w kancelaryi Urzędu gminnego w Niepołomicach. (2027-1-2)

Dom murowany z ogrodem

składający się z 5 pokoi, studni, piwnicy i szopy — jest do sprzedania lub do wydzierżawienia przy ulicy Smoleńsk pod Nrem 51. (2093-1-4)

Szkatułki grające

od 4 do 120 sztuk grające, arcydzieła z dzwonkami, bębnem i dzwonkami, niebiańskiemi tony, mandoliną, z uczuciem itd. Następnie

Tabakierki grające

od 2 do 16 sztuk grające, necesery, podstawki na cygara, domki szwajcarskie, albumy do fotografij, podkłady do pisania, szkatułki na rękawiczki, ciężarki na listy, cygarówki, pudełka na tytoń i zapałki, stoliczki, flaszki, szklanki na piwo, portmonetki, krzesła itd. wszystko z muzyką. Zawsze najnowsze rzeczy poleca **J. H. Heller w Bernie.**

Cenniki rozsyłam opłatnie. Ten tylko otrzyma przedmioty Hellera, który wprost sprowadza. (083-1-3)

Dra Pattisona

Wata przeciw gośćcowi

wylecza natychmiast i koi szybko

gościec i reumatyzmy

wszelkiego rodzaju, jakoto: cierpienia twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, ręki i kolana, szarpanie w stawach, bóle grzbietu i bioder.

W paczkach po 70 c., w półpaczkach po 40 c. do nabycia u *Stockmara*, aptekarza w Krakowie. (1821-3-8)

Wiedeńska wystawa powszechna 1873.

Rada prezydyalna sędziów międzynarodowych udzieliła

„DYPLOM HONOROWY“

(największe odznaczenie)

Wyciągowi mięsa Towarzyst. Liebiga

Z FRAY-BENTOS.

Skład hurtowny u korespondentów Towarzystwa:

pp. **Józef Voigt & Co.** w Wiedniu (zum schwarzen Hund) Hoher Markt Nr. 1.
„ **Kloger & Sohn,** w Wiedniu, Schottengasse Nr. 1.
„ **A. Thallmayer & Co.** w Peszcie.

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austryi-Węgier
w Wiedniu, I., Wollzeile 6—8
Carl Berck.

(1564-9-)

Nowo otworzony sklep

Władysł. Skórczewskiego

przy ul. Szewskiéj

Nr. 26 obok cukierni,

zaopatrzony w ulepszone lampy Dittmara najświeższego fasonu, szkła i przyrządy do lamp wszelkiego rodzaju, oraz **Naftę** ze słynnéj

Fabryki Polankowskiéj.

Jak w innych moich sklepach, tak i tutaj przyjmuję wszelkie reparacye i przerabiania lamp. (2074-2 6)

Hambursko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne przesyłki pakunków.

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

Frisia 12 Listopada | **Thuringia** 26 Listopada | **Holsatia** 10 Grudnia.
Westphalia 19 „ | **Pommerania** 3 Grudnia | **Silesia** 17 „

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100.** Międzypokład tal. **55.**

Między **Hamburg-Hawaną** i **Nowym-Orleanem,**

Saxonia 15 Listopada. | **Germania** 13 Grudnia | **Vandalia** 10 Stycznia

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **210,** międzypokład tal. **55.**

Bliższych szczegółów co do frachtu udziela: **August Bolten,** Następca Wm. Millera. **33/34 Admiralitätstr., Hamburg.**

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: **Staar & Geishofer** w WIEDNIU, Neuer Markt Nr. **17.** (1160)

ZGĘSZCZONE MLEKO.

ANGLO-SWISS CONDENSED MILK Co., w CHAM w Szwajcaryi.

Jedyne *przez* **Barona** *von* **Liebig** *do użytku w gospodarstwach, szpitalach, dla wychodźców i dzieci (szczególniéj niemowląt) polecone zgęszczone mleko.*

Fabrikmarke zu beachten.

Odznaczone w Wiedniu 1873:

dyplomem honorowym.

Pierwszem odznaczeniem wystawy powszechnéj.

Tylko wtedy prawdziwe, **jeżeli każdy słoik zaopatrzony jest obok umieszczonym znakiem fabrycznym.**

Do nabycia w **handlach towarów kolonialnych** i **aptekach.**

Cena cząstkowa dla austryackich państw 60 c. za słoik 1 funt ang.

(H 4440 Z.) Hurtownie do nabycia u korespondentów Towarzystwa.

We **Lwowie** u pana **Oskara Kreysera.** (1573-6-6)

Pod Zamkiem we wielkiéj nowo zbudowanéj budzie.

Tutaj po raz pierwszy do widzenia z powodu mojego przejazdu z Wiednia do Warszawy.

Pierwsze i największe żywe **olbrzymie krokodyle,** które do Europy żywe sprowadzone zostały.

Krokodyle te były wystawione w Wiedniu przez 6 miesięcy podczas wystawy powszechnéj i sprawiły *nadzwyczajne wrażenie.* Prócz tego można widzieć: *Najmniejsze rodzeństwo w całym świecie,* dwie panny z Węgier rodem. Następnie *mechaniczne drzewo czarodziejskie* i *Japończyk* ze swą w całym świecie słynną produkcyą. Wszelkie inne rzeczy ogłoszone przez plakaty. Otwarte codzień od godziny 9 zrana do 7 wieczorem. Wstęp 20 cent.

Z szacunkiem **Celestyn Wodraschka,**

(2087-2-2) właściciel, poprzednio zarządca towarzystwa sztuk konnych Beranka i Carrégo.

Oddział budowy ces. król. jeneralnéj inspekcyi austryackich kolei żelaznych.

ROZPISANIE OFERT

na dostawę progów i podkładów do zmian (Extrahölzer).

Potrzeba progów i podkładów do zmian **dla budowy kolei żelaznéj z Tarnowa do Leluchowa** ma być zabezpieczoną w drodze ofert. Potrzebę tę zestawia następna tabela:

Pozycya Nr.	Miejsce składowe dla drzewa do nadziemnych robót	Ilość progów	Liczba garniturów podkład do zmian	
			Lit. A.	Lit. B.
1	Stacya Tarnów	27,000	7	12
2	„ Ciężkowice	34,000	6	7
3	„ Grybów	30,000	4	9
4	„ Nowy Sącz	31,000	8	28
5	„ Piwniczna	41,000	6	7
6	„ Orło	27,000	4	6
	Ogółem	190,000	35	69

Dotyczące oferty należycie zapieczętowane, zaopatrzone w markę stemplową na 50 cent., a na kopercie z napisem: „Offert für die Schwellenlieferung für die Eisenbahn Tarnów-Leluchów“ mają być nadesłane franco

do 24 Listopada b. r. do godziny 10 zrana

pod adresem: **Bau-Abtheilung der k. k. General-Inspektion der österreichischen Eisenbahnen in Wien.**

Takowe mogą się odnosić na uwidocznioną ogólną ilość jednego lub kilku, lub też wszystkich wymienionych miejsc składowych, lub też na wszystkie podkłady do zmian jednego miejsca składowego.

Tylko dla miejsc składowych w Tarnowie, Grybowie, Nowym Sączu i Orle może być wniesioną oferta także na większą ilość od podanej dla takowych w powyższéj tabeli, w danym razie na ogólną potrzebę całéj kolei żelaznéj Tarnów-Leluchów. Również może być podana oferta odstawy na te miejsca składowe, które leżą między miejscami podanemi w tabeli wzdłuż kolei żelaznéj Tarnów-Leluchów, przyczem zwrócić należy uwagę na najmniejszą ilość 5000 sztuk progów lub też wszystkich podkładów do zmian dla 10 sztuk garnitur zmian. Takie środkowe miejsca składowe muszą w ofercie wyraźnie być wymienione. Oferty mogą opiewać na progi z białych dębów i korkodębów, modrzewiów lub sosien, jednak w pojedynczym wypadku trzeba gatunek drzewa mający być użytym w ofercie dokładnie oznaczyć.

Również muszą być wypełnione dokładnie wszelkie wolne pozycye we formularzu ofert, który otrzymać można bezpłatnie w oddziale budowy c. k. jeneralnéj inspekcyi austr. kolei żelaznych i użyć należy dla w mowie będących licytacyi ofert ze strony oddającego ofertę. Ceny każdego gatunku progów mogą być podane albo dla każdego miejsca składowego z pojedyncza, albo też jako ceny przeciętne.

Wskazana we formularzu ofert treść warunków i formularz kontraktu są do przejrzenia we wyżéj wymienionym urzędzie począwszy od 15go Listopada b. r., a podający ofertę ma potwierdzić ten wzgląd swoim podpisem.

5% wadium od wartości oferowanéj ilości należy złożyć w depozyt **najdaléj do 23 Listopada bieżącego roku do godziny 12 w południe w c. k. ministeryalnym urzędzie płatniczym (Ministerial-Zahlamt) w Wiedniu,** w gotówce lub takich efektach, które przez c. k. austryackie sądy uznane są jako pupilarno pewne. Pokwitowanie zaś na złożone wadium należy dołączyć do oferty.

Wzmiankowane efekta przyjęte zostaną po tym kursie przeciętnym, jaki się z urzędowych wykazów kursowych tydzień naprzód przed złożeniem z rubryki „Geld“ okaże.

Oferty bez wadium, następnie takie, których podający nie uznali swym podpisem treść warunków i formularz kontraktu, nareszcie te, które uchybiają przeciw powyższym postanowieniom w głównych punktach, nie będą uwzględnione.

Rozpieczętowanie nadeszłych ofert nastąpi 24 Listopada o godzinie 10éj przedpołudniem w urzędowem biurze oddziału budowy c. k. jeneralnéj inspekcyi austryackich kolei żelaznych.

Oddział budowy c. k. jeneralnéj inspekcyi austryackich kolei żelaznych zastrzega sobie prawo, o przyjęcie lub odrzucenie ofert do 31 Grudnia bieżącego roku, do którego to czasu składający ofertę zobowiązani zostają, jeżeli na to c. k. ministeryum handlu zezwoli, według własnego uznania rozstrzygnąć i w danym razie wejść także w dodatkowe układy z pojedynczymi składającymi ofertę.

Wadia przyjętych ofert zatrzymane zostaną aż do ukończonego ostatecznego kontraktu, inne zaś mogą być odebrane począwszy od 2go Stycznia 1874 r. w c. k. ministeryalnym urzędzie płatniczym w Wiedniu.

Wiedeń, 5 Listopada 1873 r.

C. k. nadworny radca i przełożony oddziału budowy
c. k. jeneralnéj inspekcyi austryackich kolei
M. Pischof wł. r.

(20352--3)

Ostrzeżenie.

Ponieważ żadnych weksli nie wystawiałam ani podpisywałam więc i weksli na moje imie wystawionych nie przyjmuję ani płacić nie będę. (2091-2-3)

Zembrzyce 4 Listopada 1874.

Teofila Znamięcka.

Ekspedytor pocztowy będący przez dłuższy czas przy eraryalnych urzędach pocztowych i administracyach poszukuje miejsca przy większym urzędzie pocztowym, interesowani raczą się zgłosić pod literami A. K. poste restante poczta Łutowiska przez Ustrzyki. (2080-2-2)

Wezwanie.

Wydział powiatowy wielicki Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, zaprasza wszystkich interesowanych którzy do Towarzystwa tego jako członkowie rzeczywiści lub wspierający przystąpić zechcą na walne zgromadzenie, oznaczone **na dzień 16 listopada b. r. w Wieliczce** w sali Rady powiatowej na godzinę 10tą przed południem.

Przewodniczący wydziału
Alfons Lippoman,
Sekretarz
Feliks Kwiatkowski.

(2070-3-3)

Już niepotrzeba froterów!

V. Wischin w Wiedniu

poleca swój sławny wyrób

kauczukowo-woskowéj

Pasty

jako najlepszy i najtańszy środek do zapuszczania posadzek.

Dostać jéj można **po cenie fabrycznéj wyłącznie** w Handlu pod firmą:

Andrzeja Schultza w Krakowie.

Śliwki i Powidła

prawdziwe tureckie świeże,

również transport

HERBATY

rosyjskiéj karawanowéj czarnéj

otrzymał powyższy dom handlowy.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą. (1942-7-8)

Dr. Med. Karol Goebel

Dentysta

Lekarz specyalny chorób ustnych

ordynuje od 10éj do 3éj

(dla ubogich bezpłatnie od 8éj do 9éj)

ul. Franciszkańska 151.

(2030-2-6)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.

Założone 1823.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Ilustr. cen. darmo.

(1150-12-)